

Staram się podchodzić do tego, co piszę, w sposób problemowy – mówi Marcin Silwanow **str. 2**



FOT. U. ŚLESZYŃSKA

Handel żywym towarem i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła w Międzywojniu domenę polskich Żydów **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
13.11.2025

www.poranny.pl

Nr. 220 (10617)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Funkcjonariusz Straży Granicznej usłyszał wyrok za przejechanie psa przy granicy **str. 3**



FOT. W. WOTKIEWICZ

Jest szansa, że powstanie chodnik przy ul. Piasta. Mieszkańcy czekają na to od lat **str. 4**

Posłowie PiS apelują, by wszystkie pamiątkowe tablice wróciły na budynek RDLP **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

BIAŁYSTOK

Wiceminister rodziny Aleksandra Gajewska odwiedziła wczoraj miejsce budowy nowego żłobka przy ul. Depowej, który finansowany jest z programu Aktywny Maluch **str. 3**

Z POLICJI

Pijani kierowcy stracili prawa jazdy

Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Białymstoku zatrzymali dwóch kierowców, którzy wsiedli za kierownicę po alkoholu. Obaj stracili prawa jazdy i za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowiedzą przed sądem. Za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z białostockiego oddziału prewencji podczas służby zwrócili uwagę na volkswagena, którego kierowca przyspieszał, po czym zwalniał do bardzo małej prędkości. Za kierownicą siedział obywatel Białorusi. Badanie alkomatem wykazało, że miał on blisko trzy promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna przyznał, że wcześniej wypił kilka piw i zdaje sobie sprawę, że popełnił poważny błąd. Jego samochód został odholowany na policyjny parking.

Natomiast na jednym z białostockich osiedli policjanci zatrzymali również 22-letniego kierowcę ford. Badanie wykazało u niego ponad promil alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu pojazdu w policyjnych systemach okazało się też, że samochód nie posiadał aktualnych badań technicznych. opr. (R)

Natomiast na jednym z białostockich osiedli policjanci zatrzymali również 22-letniego kierowcę ford. Badanie wykazało u niego ponad promil alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu pojazdu w policyjnych systemach okazało się też, że samochód nie posiadał aktualnych badań technicznych. opr. (R)

ZDROWIE WARTO ZADBAĆ O PROFILAKTYKĘ I ZASZCZEPIĆ SIĘ

Coraz więcej chorych na COVID-19 i grypę

Podlaskie
Agnieszka Domanowska

W ciągu dziesięciu miesięcy 2025 roku w województwie podlaskim zanotowano łącznie ponad 6,2 tys. zachorowań na COVID-19, przy czym zdecydowana większość przypadków przypada na ostatnie miesiące. Natomiast sezon grypowy, który tradycyjnie osiąga szczyt w pierwszych miesiącach roku, tym razem przyniósł blisko 18,6 tys. zachorowań.

Dane z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku, obejmujące okres od stycznia do października br., pokazują wyraźną zmianę dynamiki zachorowań w ciągu roku.

Najbardziej niepokojący jest październik, kiedy liczba potwierdzonych przypadków COVID-19 osiągnęła 2497 – to prawie pięciokrotnie więcej niż w sierpniu (535 przypadków). Dla porównania, w okresie letnim, między czerwcem a lipcem, liczba zachorowań utrzymywała się na stabilnym, niskim poziomie – odpowiednio 102 i 128 przypadków.

Zupełnie inny przebieg miała sytuacja epidemiologiczna dotycząca grypy. Największą liczbę zachorowań odnotowano w styczniu – aż 7230 przypadków. W kolejnych miesiącach liczba ta systematycznie spadała: w lutym zanotowano 5471 zachorowań, w marcu – 4661, a w kwietniu już tylko 887. Od maja sytuacja ustabilizowała się – w miesiącach letnich liczba zachorowań na grypę była symboliczna (33 przypadki w czerwcu, 12 w lipcu, 18 w sierpniu). Jesień przyniosła nieznaczny wzrost: we wrześniu 77 przypadków, a w październiku 133.

Liczba zachorowań obejmuje zarówno przypadki grypy potwierdzone testem PCR, jak i szybkim testem antygenowym, które są zgłaszane w formularzu MZ-56 – wyjaśnia Kamil Mrozowicz z WSSE w Białymstoku.

Dane pochodzą z oficjalnego systemu monitorowania zachorowań, zakażeń i zgonów w Polsce. Prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, analizując bieżące dane z interaktywnego raportu Centrum e-Zdrowia, zwraca uwagę na charakterystyczny przebieg zachorowań w ostatnich tygodniach.

COVID cały czas jest. Po tym, jak dzieci wróciły do szkół we wrześniu, mieliśmy szczyt zachorowań, później przełomowy październik, a teraz obserwujemy stopniowy spadek do 3 listopada. Wirus nigdy nie schodzi do zera, mamy cały czas pojedyncze zachorowania i to widać w szpitalu – mówi prof. Zajkowska.

Ekspertka podkreśla, że po listopadowych spotkaniach rodzinnych i święcie 11 listopada można spodziewać się kolejnego wzrostu zachorowań. – Powinniśmy się szczepić, bo to wciąż najskuteczniejszy sposób ochrony przed ciężkim przebiegiem zarówno grypy jak i COVID-u – podkreśla. – Zbliża się okres zwiększonej zachorowalności, dlatego można się spodziewać, że liczba przypadków ponownie wzrośnie. Szczególnie narażone są osoby starsze, przewlekłe chore oraz dzieci, dlatego warto zadbać o profilaktykę już teraz.

Jeśli chodzi o inne choroby sezonowe, sytuacja jest jeszcze stosunkowo spokojna. – Grypa się jeszcze tak naprawdę nie rozkręciła. Mamy pojedyncze przypadki, głównie grupy B. Szczyt mieliśmy w końcu stycznia, lutym i marcu – wyjaśnia profesor.

Prof. Zajkowska zwraca też uwagę na wirus RSV, który w ubiegłych sezonach powodował znacznie więcej zachorowań niż na grypę. – RSV spodziewamy się od stycznia do kwietnia, tak jak było w poprzednich latach. W szczycie sezonu, czyli między styczniem a kwietniem, było kilka tysięcy razy więcej zachorowań niż na grypę. Naprawdę bardzo dużo – podkreśla lekarka.

Według danych, które analizuje prof. Zajkowska, obecnie na COVID-19 chorują głównie osoby starsze i w średnim wieku.

REKLAMA

0011421909



Partnerem głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION – GOSPODARZ



energacamerimage.pl



WSPÓŁORGANIZATOR
I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY



www.visitTorun.com

SPONSOR
STRATEGICZNY



TELEMAGAZYN

zaprasza na

33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

EnergaCAMERIMAGE

organizatorzy: Fundacja Tumult
oraz Europejskie Centrum Filmowe Camerimage

TORUŃ, KUJAWY POMORZE, 15-22.11.2025

f camerimage @ camerimage.festival X CamerimageFest d camerimage_fest

Jutro w naszej gazecie PULS

● Ślub w podlaskim hospicjum. Panna Młoda powiedziała „tak” i tydzień później odeszła ● Dr Piotr Krawczyk: Depresja nie jest lenistwem

Marcin Silwanow: Staram się podchodzić do tego, co piszę, w sposób problemowy

Rozmowa
Urszula Śleszyńska

z Marcinem Silwanowem, autorem książki „Motyw osobisty”. Akcja rozgrywa się w Białymstoku, z którym związany jest sam autor, na co dzień pracujący jako prywatny detektyw.

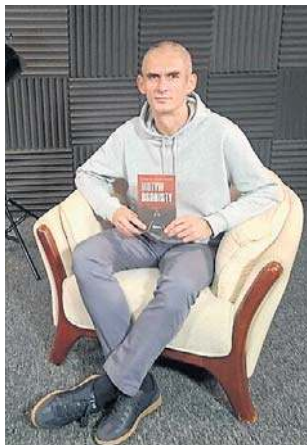
Za nami premiera twojej trzeciej książki - „Motyw osobisty”. Już sam tytuł przyciąga, podobnie jak te poprzednich twoich książek - „Warstwy podskórne” i „Wiatr”. Wiem, że książkę po okładce się nie ocenia, podobnie po tytule nie powinno się tego robić. Ale mnie zastanawia jak ty na ten tytuł wpadasz? A może to wydawnictwo wybiera taki, który się sprzedaje?

Gdyby to zależało ode mnie, to moja książka miałaby okładkę czarną, białą, albo zieloną - tak naprawdę jakiegokolwiek koloru. A tytułu mogłoby w ogóle nie być! (śmiech) Jest to każdorazowo dla mnie problem. Z jednej strony zdaję sobie sprawę, jakie jest oczekiwanie, że to właśnie, tak jak powiedziałeś - jest jakiś pierwszy kontakt, pierwsze wrażenie, które będzie albo dobre, albo złe. Mam świadomość, że tak to działa, a jednocześnie mam głębokie wewnętrzne przekonanie, że dla mnie - jako czytelnika i autora - tytuł nie ma naprawdę żadnego znaczenia. Ale zawsze ten tytuł w końcu jakiś wypuszczam z siebie, zazwyczaj w ogóle się nad tym nie zastanawiając

(śmiech). Pewnie jest to złą metodą, ponieważ ludzie oczekują dobrego tytułu.

Widzę, że podchodzisz do tego osobiście. Podobnie jak do pisanie. A jak bardzo osobisty jest „Motyw osobisty”?

Wszystko nas w jakiś sposób motywuje. Decyzje, które podejmujemy są powodowane zazwyczaj jakimiś względami wewnętrznymi. Chociaż pewnie, gdyby wejść na poziom jakiejś psychologii, psychiatrii, to można by się zastanawiać, czy my w ogóle jakieś decyzje faktycznie podejmujemy. Jest taki naukowiec, Robert Sapolsky. Słuchałem z nim kiedyś wywiadu i on, w swoich rozważaniach stawia tezę przeciwko istnieniu wolnej woli w zakresie podejmowanych przez nas wyborów. Wychodzi więc - w dużym uproszczeniu - że człowiek nie ma wolnej woli. Już tak naprawdę od mojej drugiej książki, „Wiatr” staram się podchodzić do tego, co piszę, w sposób problemowy. I o ile w przypadku powieści „Wiatr” problemem była szerego rozumiana zemsta i pewne rzeczy, które zostały do tego dobudowane w trakcie tworzenia powieści, o tyle w przypadku „Motywu osobistego” myślę, że osi wokół której była tworzona ta opowieść, byłaby właśnie motywacja, przesuwanie granic, i cel - to czy on może uświęcać środki, czy tego robić nie powinien. Konfrontuję tutaj głównego bohatera Mirosława Grockiego z dosyć trudnymi



FOT. U. ŚLESZYŃSKA

wyborami. Nie jest to nierealna rzecz dziejąca się w nierealnych okolicznościach. Myślę, że spokojnie każdy z nas mógłby się w jakimś sensie postawić w podobnej sytuacji, wymagającej identycznej determinacji.

Wspomniałeś o tej wolnej woli i wydaje się, że teoretycznie jedna z bohaterek, Ola ma tą wolną wolę i dlatego skacze. Ale czy to na pewno jest jej wybór?

Punktem wyjścia jest scena samobójstwa. Mamy nastolatkę, mamy dziesiąte piętro w wieżowcu na Zielonych Wzgórzach. Ciało tej dziewczyny zostaje znalezione przez małe dziecko, które zaraz informuje mamę, a ona policję. Nie byłby to kryminał, gdyby chodziło o samobójstwo albo o podejrzenie, przypuszczenie, czy nawet pewność, że jest to tylko samobójstwo. Gdyby tak było, to ta

książka niepotrzebnie by powstała. Siłą rzeczy więc coś komuś śmierdzi i coś komuś się nie podoba. W tym wypadku to „komuś” oznacza policjantów, którzy przyjechali na miejsce.

Wkracza komisarz Grocki.

Tak. I z jednej strony, kiedy mamy jakieś wydarzenie typu samobójstwo, to w wielu przypadkach chyba da się łatwo ocenić, co nastąpiło. Kiedy widzimy pętlę i człowieka powieszzonego na drzewie, to prawdopodobnie pierwszym skojarzeniem większości ludzi jest właśnie samobójstwo. Czy jednak nie wydarzały się sytuacje, w których to było albo jakieś przymuszenie, albo wręcz powieszenie kogoś?

Czasem pojawiają się wątpliwości. I tutaj też nasz komisarz te wątpliwości ma. Ma też bliskie pewnie każdemu mieszkańcowi tło, którym jest Białystok. W tej książce, jak zresztą we wszystkich twoich książkach, jest on chyba trochę dodatkowym bohaterem. Jak wybierasz miejscówki do książek? Czy idziesz, coś ci się na przykład spodoba w bloku na Zielonych Wzgórzach albo w szkole na ulicy Warszawskiej i stąd pojawiają się później w powieści?

W mojej pierwszej powieści - „Warstwy podskórne” Białystok był nie tylko tłem. Określiłbym go nawet równoprawnym bohaterem. Spotykałem

Czwartek, 13.11.2025

AUTOPROMOCJA

0110987259

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

się z opiniami czytelników z różnych części Polski, że to była dla nich wartość topograficzna, historyczna, taka trochę ciekawostka. Natomiast w kolejnych powieściach - „Wiatr” i „Motyw osobisty”, o którym teraz rozmawiamy, ten Białystok jest bardziej tłem. Na pewno nie jest tak bardzo wypunktowany i wyakcentowany jak w tej pierwszej powieści. Ale to też był świadomy zabieg z powodu pewnej konwencji. W pierwszej książce bohaterem był prywatny detektyw poruszający się gdzieś na styku historii miasta, historii ludzi. Natomiast tutaj mamy komisarza policji, który nie potrzebuje się aż tak głęboko niuanować, porusza się w innych sferach życia. Wracając do pytania - wybieram te miejsca bardzo prosto. Są to miejsca, które znam. Nie jestem tutaj odkrywcy na zasadzie „pójde i poszukam”. To są przypadkowe inspiracje, choć też nie do końca, bo na przykład to liceum, o którym mówimy, to szkoła w której sam się uczyłem. Wybór był więc dla mnie dosyć prosty. To miejsce, które darzę dużym sentymentem, a z wiekiem wiadomo, że ten sentymentalizm w człowieku wzrasta. Muszę też znać topografię miasta, bo na przykład jeżeli zaistnieje konieczność wskazania, w którą ulicę skręcił bohater - dobrze jest to wiedzieć. Czasami się zdarzały sytuacje, że musiałem się posiłkować jakimś Google Street View, ale zazwyczaj wszystko odtwarzam sobie z głowy.

W pierwszej powieści był prywatny detektyw, teraz w tej trzeciej jest komisarz. Ty sam

kiedyś otrzymałeś propozycję wstąpienia do policji.

Propozycja to za dużo powiedziane. To była pewna sugestia.

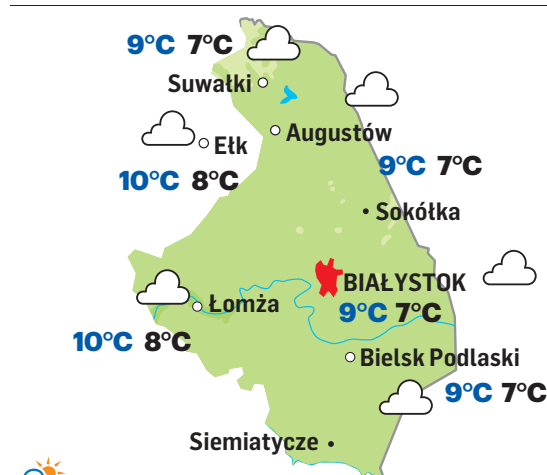
Odrzuciłeś ją i stwierdziłeś, że zostaniesz prywatnym detektywem? Dlaczego?

To właśnie ma bezpośredni związek z tą propozycją, a bardziej zapytaniem, czy jakimś wskazaniem pewnej możliwości służby w policji. To się zadziało wiele lat temu na skutek przestępstwa, którego byłem ofiarą. To było oszustwo internetowe i stwierdziłem, że wezmę sprawy w swoje ręce. Zaczęłem szukać, grzebać i okazało się, że całkiem nieźle mi to szło. O ile dobrze pamiętam udało mi się chyba nawet ustalić nazwisko sprawcy. Wtedy właśnie pani policjantka, która prowadziła śledztwo, popatrzyła na to, co przyniosłem, na mnie i zadała pytanie, czy nie myślałem, żeby wstąpić do policji.

I co ty na to?

Stwierdziłem, że nie, ale zacząłem też jednocześnie myśleć, czy przypadkiem nie ma trochę racji i czy faktycznie nie mam pewnej predyspozycji, pewnej zdolności przebijania się przez gąszcz, w tym wypadku akurat cyfr, jakiś hasel, słów, żeby wyłowić pewne prawidłowości i zależności. Bo to od tego zależało poprawne wytypowanie sprawcy. Zaczęłem kombinować czy jest jakiś zawód, który nie jest w mundurze, bo w mundurze siebie nie widziałem, a jednocześnie dałby możliwość pogłównkowania. W Polsce chyba jedynym takim zawodem jest właśnie detektyw - i stąd ten wybór.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprogram.pl

13 LISTOPADA 2025

Dziś 317. dzień roku
Do sylwestra pozostało 48 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.49, zachód o godzinie 15.34. Dzień będzie trwał 8 godzin i 45 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 11 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 12 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Stanisław, Mikołaj

KALENDARIUM

1907

We francuskim Lisieux Paul Cornu wzniósł się po raz pierwszy w historii dwuwirnikowym śmigłowcem własnej konstrukcji na wysokość 30 cm i utrzymywał w powietrzu przez 20 sekund.

1924

Władysław Reymont (na portrecie) został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla za powieść Chłopi.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1976

W magazynie telewizyjnym Studio 2 wyemitowano recital szwedzkiej grupy ABBA, nagrany w trakcie jej jedynego pobytu w Polsce.

1998

Premiera komedii filmowej U Pana Boga za piecem w reżyserii Jacka Bromskiego.

2023

Odbyły się inauguracyjne posiedzenia Sejmu RP X kadencji i Senatu RP XI kadencji. Na stanowisko marszałka Sejmu został wybrany Szymon Hołownia, a marszałka Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

Dzięki rządowym programom żłobek przestał być luksusem

Inwestycje
Magda Ciasnowska

Wiceminister Aleksandra Gajewska odwiedziła Białystok, by omówić, jak samorządy wykorzystują dofinansowanie do tworzenia nowych żłobków i klubów dziecięcych.

Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej wizytowała wczoraj inwestycję, realizowaną przy ul. Depowej.

- Znajdujemy się na terenie budowy żłobka w Białymstoku, który już w przyszłym roku przyjmie 144 dzieci - mówiła podczas wizyty na Podlasiu wiceminister. - Dzięki programowi Aktywny Maluch w całej Polsce powstało 39 tys. takich nowych miejsc żłobkowych. To ponad 1500 nowych instytucji.

Wśród nich są nie tylko żłobki, ale także kluby dziecięce oraz punkty opieki dziennej.

Jak dodała Aleksandra Gajewska, w 2023 roku ponad 1100 gmin stanowiło tzw. „białe plamy” - nie było w nich żadnej instytucjonalnej formy opieki nad dziećmi do lat trzech. Dziś liczba ta spadła do 800. W samym województwie podlaskim problem braku opieki dotyczy w tym momencie łącznie 65 gmin.

Problemu tego nie ma w stolicy województwa podlaskiego, gdzie funkcjonuje dziewięć miejskich żłobków, które ofe-



Wiceminister Aleksandra Gajewska podczas briefingu prasowego na terenie budowy żłobka w Białymstoku

rują miejsca dla 1265 dzieci. Wkrótce będzie ich jeszcze więcej, bo aktualnie dwa żłobki są w budowie - to placówki powstające przy ul. Depowej oraz przy ul. Kawaleryjskiej. Łącznie zapewnią one 384 miejsca (240 przy Kawaleryjskiej oraz 144 przy Depowej).

Przedsięwzięcie przy Depowej będzie kosztowało ponad 16,5 mln zł. Znaczącą część tej kwoty - ponad 10,1 mln zł - stanowi dofinansowanie z Programu Aktywny Maluch. Na stworzenie placówki przy ul. Kawaleryjskiej Miasto otrzymało dofinansowanie na realizację - ponad 9 mln 768 tys. zł, a na funkcjonowanie - ponad 7 mln 223 tys. zł. Łącznie

dofinansowanie dla obu placówek wyniosło 27 mln zł.

- Każda z powstających placówek będzie miała własną kuchnię, sale do tego, żeby dzieci mogły odpoczywać, przestronne wnętrza i wyjścia na piękne ogrody. Zachęcam więc wszystkich białostoczan, którzy mają dzieci żłobkowe do tego, żeby je do naszych żłobków posyłać - mówił Tomasz Klim, wiceprezydent Białegostoku. - Już od przyszłego roku do naszych placówek będą mogły uczęszczać również dzieci z gmin ościennych.

Poza programem „Aktywny Maluch”, jest także „Aktywny Rodzic”, który wsparł już ponad 660 tys. dzieci. W jego ra-

mach wprowadzono świadczenia takie jak „babciowe”, „Aktywnie w żłobku” czy „Aktywnie w domu”. Dzięki tym dopłatom koszt opieki nad dzieckiem w żłobku znacząco spadł - obecnie rodzice płacą średnio około 90 zł miesięcznie. Rok wcześniej opłaty te sięgały blisko 1000 zł.

- Dzięki temu te usługi żłobkowe przestały być luksusem, a stały się codziennością i powszechnym dostępem dla osób mieszkających na terenie całej Polski - zaznacza wiceminister Aleksandra Gajewska. - Każde dziecko zyskuje szansę na rozwój w placówce, a my dbamy o warunki infrastrukturalne i przede wszystkim o jakość tej opieki.

Kryzys w służbie zdrowia? Dyrektorzy szpitali: Nie odsyłamy pacjentów

Zdrowie
Agnieszka Domanowska

Jacek Sasin z Prawa i Sprawiedliwości ostrzega przed „katastrofą” w ochronie zdrowia i mówi o odwoływaniu zabiegów oraz odsyłaniu pacjentów między innymi onkologicznych. Dyrektorzy podlaskich szpitali zaprzeczają tym doniesieniom - zabiegi się odbywają, choć sytuacja finansowa placówek jest trudna.

Kolejne szpitale w całej Polsce, ale również tutaj w województwie podlaskim, odwołują przyjęcia pacjentów, odwołują nawet planowe badania. Ta sytuacja dotyczy również pacjentów onkologicznych, co jest szczególnie bulwersujące - mówi polityk PiS.

Sasin wskazał na problemy finansowe Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Pomimo dosypywania kolejnych pieniędzy kosztem innych działań w zakresie ochrony zdrowia, deficyt w budżecie NFZ wyniósł na koniec roku około 14 miliardów złotych, a na przyszły rok zaplanowano środki na takim poziomie, że ten deficyt sięgnie 23 miliardów złotych - stwierdził.

Artur Kosicki, przewodniczący klubu radnych PiS w sejmiku województwa podlaskiego, przedstawił sytuację finansową podlaskich szpitali.

- Wynik finansowy netto naszych podlaskich jednostek ochrony zdrowia na ten moment to minus 150 milionów. Jest on dwukrotnie gorszy niż w takim samym czasie roku 2024 - powiedział.

Zobowiązania jednostek ochrony zdrowia podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Podlaskiego wzrosły o 150 milionów złotych i wynoszą obecnie ponad 700 milionów złotych.

- Z tego kredyty długoterminowe to już ponad 100 milionów złotych - wyliczał Kosicki.

Bogdan Kalicki, dyrektor szpitala wojewódzkiego, zdecydowanie zaprzeczył doniesieniom o masowym odsyłaniu pacjentów.

- My nie odsyłamy pacjentów. Co do zasady nie ma takiego zjawiska jako odsyłanie pacjentów planowych zabiegów. Pojedyncze przypadki, ale to bywa, że pacjent jest zdyskwalifikowany albo sam prosi o zmianę terminu z różnych względów - wyjaśnił.

Dyrektor przyznał jednak, że sytuacja finansowa szpitala jest trudna.

- To jest naleciałość wieloletnia. Właśnie dlatego nie odwołujemy zabiegów. W przeszło-

ści, z powodu trudności w realizacji ryczałtu, jego wartość nie wzrastała. Teraz zależy nam na tym, aby stopniowo go budować i w ten sposób zwiększyć przychody - wyjaśniał Kalicki.

Szpital otrzymał już 8 mln zł za pierwsze półrocze w związku z podniesieniem wyceny punktu oraz zmianą ryczałtu.

- Obecnie nadwykonania sięgają 18 milionów złotych, z czego około 10 milionów pochodzi z nielimitowanych świadczeń - dodał dyrektor, zaznaczając, że trwają prace nad aneksami do umów z NFZ, które mają zapewnić szpitalowi dodatkowe 5-6 milionów złotych.

Dr n. med. Dorota Kazberuk, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Białostockiego Centrum Onkologii, odniosła się do sugestii o nieprzyjmowaniu pacjentów onkologicznych.

- W związku z publicznymi wypowiedziami sugerującymi, że pacjenci onkologiczni nie są przyjmowani na oddziały szpitalne, chciałabym jasno podkreślić, że w Białostockim Centrum Onkologii nie wstrzymaliśmy ani nie ograniczyliśmy przyjęć pacjentów - każdy chory wymagający leczenia onkologicznego otrzymuje je zgodnie ze wskazaniami medycznymi - podkreśliła.

Zwróciła jednak uwagę na trudną sytuację związaną z finansowaniem świadczeń przez płatnika. Od stycznia do września bieżącego roku wartość świadczeń zrealizowanych przez Białostockie Centrum Onkologii, a dotąd nieopłaconych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, sięga blisko 84 miliony złotych. Obejmuje to zarówno świadczenia nielimitowane, jak i limitowane, przy czym największe zaległości dotyczą programów lekowych, chemioterapii oraz świadczeń realizowanych w oddziałach szpitalnych.

- Tak duże opóźnienia w finansowaniu bardzo obciążają budżet szpitala i utrudniają planowanie dalszego funkcjonowania i rozwoju, ale nie odbywa się to kosztem pacjentów - leczenie onkologiczne w BCO jest prowadzone na bieżąco - zapewniła dr Kazberuk.

Podlaski Oddział NFZ poinformował, że plan finansowy zwiększył się o 64 miliony 299 tysięcy złotych.

- Koncentrujemy się na możliwości opłacenia nadwykonań za świadczenia nielimitowane oraz leki w programach lekowych i w chemioterapii za drugi kwartał 2025 roku. Jesteśmy w trakcie procedowania zmian w umowach - przekazała Beata Leszczyńska z podlaskiego NFZ.

Funkcjonariusz SG skazany za przejechanie psa

Z sądu
PAP

Na pół roku więzienia w zawieszeniu skazał w środę Sąd Rejonowy w Sokółce funkcjonariusza SG, który służbowym samochodem przejechał psa biegającego po drodze na pasie granicznym z Białorusią. Sąd uznał, że kierowca widział zwierzę i umyślnie je przejechał, a bez problemu mógł tego uniknąć.

Sąd orzekł też 3 tys. zł nawiazki na działalność związaną z ochroną zwierząt. Wyrok nie jest prawomocny.

Sokółska prokuratura rejonowa prowadziła śledztwo w tej sprawie na podstawie zawiadomienia Straży Granicznej. Wśród dowodów były nagrania z monitoringu na granicy i zeznania świadków, w tym żołnierza, który jechał

z oskarżonym i dwóch żołnierzy z granicznego posterunku.

Z ustaleń śledztwa wynikało, że w sierpniu 2024 r. funkcjonariusz z placówki SG w Nowym Dworze, prowadząc służbowy samochód i wykonując służbowe zadania, na drodze wzdłuż granicy z Białorusią przejechał psa, który tam biegał. Zwierzę zginęło na miejscu.

Funkcjonariusz jechał tzw. drogą techniczną. Po przejechaniu psa nie zatrzymał się, dopiero po pewnym czasie (gdy zgłosił zdarzenie dyżurnemu) wrócił w to miejsce i zabrał martwe zwierzę.

Po obejrzeniu przekazanych przez SG nagrań monitoringu i zebraniu innych dowodów śledczy ocenili, że mężczyzna umyślnie przejechał psa. W zarzucie była mowa o znęcaniu się, czego skutkiem była śmierć zwierzęcia.

Sąd Rejonowy w Sokółce uznał, że do takiego przestęp-

stwa doszło, a kierowca umyślnie przejechał psa, choć miał możliwość zatrzymania lub wyhamowania pojazdu. Skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata; ma on też zapłacić 3 tys. zł nawiazki na rzecz organizacji zajmującej się pomocą zwierzętom.

Za linię obrony oskarżonego uznał wersję i wykluczył ją, że funkcjonariusz nie widział psa przed samochodem. Nie przyjął też tłumaczenia, że priorytetem podczas patrolu była ochrona granicy i obowiązki z tym związane, czyli obserwacja stalowej zapory i tego, co się za nią dzieje.

Materiał dowodowy nie był obszerny, ale był jednoznaczny - mówiła w uzasadnieniu wyroku sędzia Aneta Sidorowicz. Zwracała uwagę, że na nagraniu z monitoringu widać, że kierowca nie podejmuje żadnego manewru, by zapobiec

przejechaniu zwierzęcia, a po potrąceniu psa się nie zatrzymuje.

- Oskarżony nie był zmuszony do podejmowania jakichkolwiek nagłych, gwałtownych manewrów, a wystarczyłoby, że w momencie pojawienia się zwierzęcia zdjąłby po prostu nogę z gazu, a samochód zostałby wyhamowany przed biegającym psem - mówiła sędzia Sidorowicz.

Sąd przypominał też zeznania świadków - żołnierzy, którzy zgodnie ocenili, że pies był dobrze widoczny, a kierowca miał dość czasu na reakcję.

Jednocześnie sędzia zwracała uwagę, że wyłącznie za linię obrony należy uznać wersję oskarżonego, iż to żołnierz nie zareagował na sytuację i nie ostrzegł go, że przed autem jest pies. Mówiła, że to oskarżony był kierowcą i jego obowiązkiem była obserwacja drogi przed pojazdem.

MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

Kufer z Sybiru eksponatem miesiąca



W listopadzie Eksponatem Miesiąca w Muzeum Pamięci Sybiru jest kufer przywieziony z Sybiru przez Florentynę Ojer. O historii rodziny opowiedzieli wczoraj synowie Sybiraczki - Wiesław i Zbigniew.

Florentynę Ojer NKWD aresztowało 13 grudnia 1944 r. w Mościcach Górnych. Zabrana z domu została zmuszona do pozostawienia męża i dwójki dzieci. Osadzono ją w więzieniu w Domaczewie, a po trzech tygodniach przeniesiono do Brześcia. Stamtąd, po kolejnych dwóch tygodniach, wysłano ją do łagrow. Najpierw trafiła w okolice Workuty, gdzie pracowała przy poszerzaniu koryta rzeki. W kolejnych miesiącach była przenoszona do innych, licznych obozów, w tym m.in. łagru Kniż-Pogost. Pod koniec września 1946 roku została zwolniona.

- Zapakowali moją mamę i wraz z innymi wywieźli pociągiem towarowym. Jechali bardzo długo - wspomina Wiesław Ojer.

- W tym pociągu nie było okien, drzwi, nie było siedzeń, nie było nic. Nie było ani ubikacji, ani pieców do grzania. Czasem była jakaś przerwa kilkudniowa w jakimś łagrze, gdzie mogli się umyć, ogrzać, może trochę zjeść. W czasie jazdy pociągiem w tym wagonie było w granicach 40 osób, dostawali rano po bochenku chleba do jedzenia i to było ich całe jedzenie.

Syn Sybiraczki opowiadał też o nieludzkich warunkach w jakich żyli ludzie, o jedzeniu jakie tam mieli, m.in. o zupie z renifera, a także o pracach jakich się podejmowali i przesłuchaniach, które były na porządku dziennym.

Po powrocie z nieludzkiej ziemi Florentyna przyjechała w rodzinne strony, a konkretnie do Brześcia, znajdującego się już w granicach Związku Sowieckiego, gdzie znajdowało się biuro repatriacyjne. Potem dotarła do Sławatycz, gdzie odnalazła swojego męża i dzieci. (UK)

OCHRONA ZDROWIA

WOŚP przekazał sprzęt UDSK



Klinika Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii, Żywności, Alergologii i Pulmonologii Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku otrzymała nowoczesny sprzęt diagnostyczny zakupiony ze środków 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dzięki nowym urządzeniom lekarze mogą znacznie dokładniej diagnozować schorzenia układu oddechowego u dzieci.

Pracownia Badań Czynnościowych Układu Oddechowego została wyposażona

w zaawansowaną aparaturę diagnostyczną. Do kliniki trafiły takie sprzęty jak: nowoczesne spirometry, kabina bodypletyzmoграфiczna, zestaw do badań wysiłkowych. To też aparaty do wykonywania specjalistycznych badań, które umożliwiają szczegółową ocenę funkcji płuc u małych pacjentów. WOŚP sfinansowała także ultrasonograf oraz sprzęt do fizjoterapii.

Nowy sprzęt znacząco rozszerzył możliwości diagnostyczne i terapeutyczne placówki w zakresie pulmonologii i alergologii dziecięcej. (AD)

Ul. Piasta. Kolejny krok do budowy chodnika

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Jest kolejny krok do budowy chodnika wzdłuż ulicy Piasta. Od lat o porządną drogę dla pieszych walczy mieszkańcy Pieczurki. Do tej pory wszystko rozbijało się o teren, który należy do kolei. W końcu jest szansa, że to się zmieni.

Ulica Piasta - na odcinku od Piastowskiej do przejazdu na linii do Wali Stacji to jeden z dwóch głównych dojazdów na osiedle Pieczurki. Mieszkańcy osiedla jeżdżą do swoich domów albo od strony trasy generalskiej ulicą Dolistowską, albo przez ulicę Piasta właśnie.

Jest tu jednak wąsko. A Piasta z roku na rok zmienia się. Po sąsiedzku rozbudowuje się osiedle Sybiraków. Przez Piastę - i Pieczurki - przetacza się część ruchu na Wygodę i Bagnówkę. I o ile kierowcy jeszcze mają asfalt (choć też wymaga naprawy), to piesi są w kropce. Wzdłuż Piasta - zaraz za Wołyńską, w stronę Włociańskiej - brakuje chodnika. Nie ma go ani po stronie ogródków działkowych, ani po stronie torów kolejowych. Piesi chodzą wydeptanymi poboczami ulicy.

Nic dziwnego, że i mieszkańcy, i radni dopytują co z chodnikiem. - Mając na względzie bezpieczeństwo dzieci i osób dorosłych przemierzających ten niebezpieczny odcinek



Wzdłuż ulicy Piasta - zaraz za Wołyńską, w stronę Włociańskiej - brakuje chodnika dla pieszych

drogi pragnę po raz kolejny zaapelować do władarzy o sfinalizowanie prac związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa - pisze do prezydenta Alicja Biały (PiS), radna z osiedla Pieczurki.

Pyta też na jakim etapie są rozmowy między miastem, a koleją i czy jest szansa, by chodnik w końcu powstał.

Miasto odpowiada, że w tej chwili domawia szczegóły z kolejarzami. - Aktualnie prowadzone jest postępowanie w sprawie nabycia na rzecz gminy Białystok

Aktualnie prowadzone jest postępowanie w sprawie nabycia na rzecz gminy Białystok od PKP prawa użytkowania wieczystego nieruchomości

łystok od Polskich Kolei Państwowych S.A. prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Białymstoku, w rejonie ulicy Piasta - odpowiada Krzysztof Karpieszuk, sekretarz miasta.

Dodaje, że chodzi o działkę o powierzchni 6205 mkw.

- Na obecnym etapie postępowania przekazana została do PKP S.A. kopia operatu szacunkowego określającego wartość prawa użytkowania wieczystego nieruchomości. Jednocześnie wystąpiono do PKP S.A. z prośbą o podjęcie dalszych czynności przygotowujących do zawarcia aktu notarialnego umowy nieodpłatnego przekazania prawa użytkowania wieczystego nieruchomości na rzecz gminy Białystok - dodaje sekretarz.

Wszystko o chorobach układu pokarmowego

Zdrowie
opr. (R)

Kolejne spotkanie w ramach cyklu „Postaw na zdrowie”, odbędzie się w najbliższą niedzielę. Panel poświęcony będzie chorobom układu pokarmowego, a ekspertem będzie dr Maciej Wasilczuk z BCO.

Miasto Białystok wraz ze Stowarzyszeniem Eurydyki w Białymstoku organizuje pod patronatem Prezydenta Miasta Tadeusza Truskolaski kampanię informacyjno-edukacyjną „Postaw na zdrowie”.

To doskonała okazja, aby poszerzyć wiedzę na temat profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworów, wysłuchać praktycznych wskazówek specjalistów, zadać pytania i rozwiązać wątpliwości w dziedzinie, otwartej atmosferze, dowiedzieć się więcej o nowoczesnych metodach diagnostyki i leczenia, skonsultować niepokojące wyniki badań, a także skorzystać z dodatkowej możliwości bezpłatnego zbadania poziomu cukru.

Panele mają charakter edukacyjno-informacyjny - ich celem jest podniesienie świadomości zdrowotnej oraz zachęcenie do regularnych badań i troski o własne zdrowie.

Spotkanie odbędzie się w niedzielę w godz. 13.00-15.30 w Centrum Aktywności Społecznej przy ul. Św. Rocha 3 w sali nr 104.

PiS: Wszystkie tablice powinny wrócić na fasadę RDLP

Polityka
Andrzej Matys

Posłowie PiS Dariusz Piontkowski i Jarosław Zieliński interweniują w sprawie tablic poświęconych leśnikom wywiezionym na Syberię i represjonowanym przez okupantów niemieckich i sowieckich oraz byłemu ministrowi środowiska w rządzie PiS Janowi Szyszce. Mówili o tym wczoraj na konferencji przed siedzibą RDLP w Białymstoku.

Jak przypomniał poseł Piontkowski, w końcu 2024 roku tablice te zniknęły z fasady budynku przy ul. Lipowej. Wtedy wraz z posłem Zielińskim interweniowali u dyrektora regionalnego pytając, dlaczego tablice przeniesiono do wnętrza budynku. Otrzymał odpowiedź, że planowany jest remont fasady, a tablice muszą

zniknąć ze względu na przepisy przeciwpożarowe i ochronyabytków.

- Kilkanaście dni temu część tych tablic (trzy, poświęcone leśnikom represjonowanym przez okupantów - red.) wróciła praktycznie na to samo miejsce. Dlatego pytamy dyrektora regionalnego, dyrektora generalnego oraz ministra klimatu i środowiska, co się wydarzyło, że teraz te tablice mogły wrócić, a przede wszystkim, dlaczego tak różnie je potraktowano, a tablica poświęcona śp. prof. i byłemu ministrowi Janowi Szyszce znajduje się we wnętrzu budynku RDLP - tłumaczył Dariusz Piontkowski.

Jego zdaniem może to sugerować, że Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku próbuje zamazać ważny fragment polskich lasów i osób związanych z ochroną środowiska, dlatego posłowie apelują, by tablica poświęcona

śp. Janowi Szyszce wróciła na miejsce obok pozostałych tablic.

- Na tym przykładzie widać, że ludziom koalicji rządzącej przeszkadza to, co patriotyczne. Robią wszystko, by tam gdzie można powodować, by elementów patriotycznych było jak najmniej. Pomnik ku czci śp. prof. Jana Szyszki odsłonił 16.05.2023 roku. Teraz zastanawiamy się, co przeszkadza, by tablica memoratywna wróciła na fasadę budynku, bo nikomu nie powinna przeszkadzać - oświadczył Jarosław Zieliński i dodał, że prof. Szyszko (członek PiS, a wcześniej PC) był zwolennikiem „mądrzej, a nie lewackiej pseudoochrony Puszczy Białowieskiej”.

Zauważył też, że to polityczna przynależność prof. Szyszki, który był ministrem w rządzie PiS, przeszkadza obecnemu dyrektorowi RDLP. Jest on ściśle związany z byłym pre-

zydentem Bronisławem Komorowskim i aby przypadła się zwierzchnikom usuwa to, co patriotyczne.

Poproszona o komentarz rzeczniczka RDLP zapewniła, że remont elewacji nie był pretekstem do usunięcia tablicy śp. prof. Jana Szyszki. Związany był z dostosowaniem do wymagań przeciwpożarowych. Jednocześnie, zgodnie z wcześniejszą ekspertyzą, siedziba RDLP zostanie przywrócony historyczny charakter.

- Zarzuty, które są w przestrzeni mają wyłącznie charakter polityczny. My się polityką nie zajmujemy. My zajmujemy się lasem. Tablica poświęcona śp. Janowi Szyszce nie została usunięta, a przeniesiona do wnętrza budynku regionalnej dyrekcji. Taki sposób uczczenia nie jest to novum, a praktykowany m.in. przez Generalną Dyrekcję Lasów Państwowych czy policję - zapewniła Ewelina Szklarzewska.

Trzy gminy otrzymają nowe autobusy

Podlaskie
opr. (R)

Trzy podlaskie gminy zwiększą wygodę i bezpieczeństwo dzieci dowożonych do placówek oświatowych dzięki nowym pojazdom sfinansowanym z rezerwy celowej budżetu państwa. O szczegółach na konferencji prasowej mówili w Czyżewie wojewoda podlaski Jacek Brzozowski i poseł Krzysztof Truskolaski.

Minister finansów Andrzej Domański zdecydował o przekazaniu dotacji w łącznej wysokości 1,72 mln zł: gminie Czyżew - 420 tys. zł, gminie Filipów - 700 tys. zł, gminie Turośl - 600 tys. zł. We wszystkich tych jednostkach autobusy zastąpią wysłużony już tabor.

O szczegółach wojewoda Jacek Brzozowski i poseł Krzysztof Truskolaski mówili w Czyżewie - dla którego nowy pojazd jest szczególnie ważny, bo będzie przystosowany do przewożenia dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami do ośrodków



Konferencja prasowa odbyła się w środę w Czyżewie

rewalidacyjno-wychowawczych. Z kolei gminy Turośl i Filipów chciały zastąpić stare autobusy, dowożące do szkół dzieci z miejscowości i kolonii rozsiadanych w porolniczych terenach.

- Bardzo się cieszę z synergii rządu i samorządów, to rządowe dofinansowanie jest istotne nie tylko z punktu widzenia lokalnych społeczności, ale całego województwa podlaskiego - mówił wojewoda Brzozowski.

Jak zapowiada burmistrz Czyżewa Franciszek Kuczewski, nowy autobus ruszy na gminne drogi jeszcze w grudniu tego roku. W wyniku przeprowadzonej procedury przetargowej

Gmina podpisała już umowę z wykonawcą zadania na zakup w 2025 roku nowego, 35-osobowego autokaru, wyposażonego w jedno miejsce dostosowane do przewożenia osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim.

Celem projektu jest zapewnienie bezpiecznego, komfortowego i w pełni dostosowanego transportu, który umożliwi regularny dowóz dzieci niepełnosprawnych do ośrodków w Długoborzu, Perkach-Karpiach i Kostrach Noskach.

Gmina Turośl ze swojego pojazdu korzysta od września, a zakup pojazdu dla Filipowa jest już finalizowany.

Mówią głosem kobiet. Będą doradzać staroście

Sejny
Anna Gryza-Aneszko

Powiat sejneński powołał Radę Kobiet. To organ doradczy, który tworzy 15 kobiet. Przewodniczącą rady została Joanna Raś.

W skład Rady Kobiet Powiatu Sejneńskiego wchodzi przedstawicielki różnych środowisk. Łączy je jedno: chęć budowania silnej, wspierającej się społeczności kobiet w powiecie sejneńskim. To zespół o charakterze doradczym i konsultacyjnym, który będzie współpracował ze starostą oraz Zarządem Powiatu. Celem Rady jest zwiększenie zaangażowania kobiet w życie społeczne, gospodarcze, rodzinne oraz w obszarze zdrowia, a także wspieranie inicjatyw odpowiadających na potrzeby lokalnej społeczności.

Odbyło się już pierwsze posiedzenie. Omówiono na nim zasady funkcjonowania oraz plan działań na kolejne miesiące. Wybrano także prezydium - przewodniczącą została Joanna Raś, a wiceprzewodniczącą Wioleta Szlaszyńska.

Festiwal inspirujący do dalszej nauki i rozwoju. Nie tylko dla młodzieży

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Festiwal Umiejętności, wydarzenie łączące edukację, rozwój zawodowy i inspiracje do działania odbyło się w Suwałkach i zgromadziło uczniów, studentów oraz mieszkańców z regionu.

Festiwal Umiejętności był okazją, by w jednym miejscu zobaczyć, jak wiedza, pasja i praktyka łączą się w działania, a uczestnicy mogli zdobyć nowe umiejętności i inspiracje do dalszego rozwoju.

- Chcemy popularyzować różne formy aktywności i idee uczenia się przez całe życie. Sytuacja na rynku pracy jest bardzo dynamiczna, w związku z tym nie możemy przywiązywać się do jednego miejsca pracy, jednego zakładu pracy. Świat też się zmienia, postępująca robotyzacja, automatyzacja ma wpływ na wiele zawodów. Dlatego warto korzystać z tego typu wydarzeń żeby przyglądać się, posłuchać, porozmawiać, zainspirować się do dalszego rozwoju - mówił

Hubert Ostapowicz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku.

Uczestnicy mieli okazję wziąć udział w licznych warsztatach, pokazach i konsultacjach prowadzonych przez ekspertów z różnych branż. Wśród tematów poruszanych podczas wydarzenia znalazły się m.in. nowoczesne technologie w biznesie, coaching kariery, zdrowe środowisko pracy oraz edukacja dorosłych. Nie zabrakło licznych wystawców, wśród których znalazły się uczelnie, urzędy, służby mundurowe, a także stowarzyszenia dla seniorów.

- Festiwal ma pokazać uczniom, jaką można wybrać dalszą drogę kariery naukowej. Dla osób, które są już na rynku pracy chcemy pokazać, że są szanse, by zdobyć dodatkowe kwalifikacje i umiejętności. Mamy też ofertę dla seniorów, aby zachęcić ich, by wyjść z domu i spotykać się z ludźmi i niezależnie od wieku nauczyć się czegoś nowego - mówił Bogdan Dyjuk, członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

AUTOREKLAMA

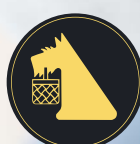
0011424652

Kurier Poranny

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do kupienia
także
w sieci

Netto



KRÓTKO

KOLEJ

Rekordowe zamówienie

Spółka PKP Intercity podpisała w środę umowę z Alstom Polska na budowę 42 piętrowych pociągów ekspresowych o prędkości 200 km/h. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że to największa umowa taborowa w historii polskiej kolei.

Umowa o wartości blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro) obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz pełne utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest też opcja dostawy kolejnych 30 składów.

- Dzisiaj w Chorzowie została podpisana największa umowa taborowa w historii polskiej kolei: umowa na zakup pierwszych w Polsce ekspresowych pociągów piętrowych dla PKP. Dzięki temu megakontraktowi spełniają się marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, żeby w Polsce jeździły pociągi jak najlepsze, jak najnowocześniejsze, jak najszybsze - powiedział Klimczak.

Umowę podpisali prezes Alstom Polska Beata Rusinowicz i prezes PKP Intercity Janusz Malinowski. PAP

PROKURATURA

Daniel Obajtek usłyszał zarzuty



- Nie przyznałem się do winy. Bronię interesów koncernu - powiedział w środę europoseł Daniel Obajtek po wyjściu z Prokuratury Regionalnej w Warszawie, prowadzącej śledztwo w sprawie zawarcia przez Orlen umów na usługi detektywistyczne ze wskazaną przez niego firmą. PAP

WATYKAN

Leon XIV pozdrowił Polaków

Do strzeżenia pokoju w duchu braterstwa i miłości ojczyzny zachęcił papież Polaków podczas śródowej audyencji generalnej w Watykanie.

- Wczoraj wspominaliśmy zakończenie „bezużytecznej masakry” I wojny światowej, po której wielu narodom, także waszemu, zaświtała jutrzienka niepodległości - powiedział papież, zwracając się

do Polaków podczas spotkania z wiernymi na placu Świętego Piotra.

Leon XIV wezwał Polaków do wdzięczności wobec Boga za „dar pokoju, nad który - jak pisze święty Augustyn - nic lepszego znaleźć nie można”. - Strzeżmy go z sercem zakorzenionym w Ewangelii, w duchu braterstwa i miłości do ojczyzny” - dodał. PAP

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień - powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szałka. - Sędziowie mają prawo do tego - i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich - żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów - podkreślił rzecznik rządu.

Czwartek, 13.11.2025

„
Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień

Adam Szałka, rzecznik rządu

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bulgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większości kwalifikowaną. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczyk ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu”. Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyjnym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią”.

- To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat - podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” - napisał szef rządu na platformie X.

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech



KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienia wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

- Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca - powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj, który boryka się z poważ-

nym problemem migracyjnym. - Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspominałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidarności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję - wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu.

Pakt ten ma w pełni zacząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z dokumentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniem: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, koniecznością dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białoruś na zewnętrznych granicach UE. Wyzwanie stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich. PAP

Prezydent Karol Nawrocki: Przez 5 lat nie dam awansów sędziom kwestionującym polski system prawny

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Odmawiam nominacji 46 sędziów - poinformował prezydent. Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”.

Karol Nawrocki w śródowym oświadczeniu powołał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2012 roku, które

rozstrzyga o tym, że prezydent RP nominuje sędziów oraz ma możliwość odmówić ich nominacji.

- Więc ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Jest to już nie tylko słowny sygnał, drodzy państwo, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji. I nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej - zapowiedział prezydent.

Dodał również, że przez najbliższe pięć lat żaden sędzia, który kwestionuje konstytucyjne uprawnienia prezydenta, polską konstytucję i polski system prawny, nie może liczyć na nominację sędziowską i awans.

Zdaniem prezydenta Nawrockiego to szef Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjno-prawnego w Polsce.

Prezydent przypomniał, że wypowiadał się na temat sądownictwa już podczas swojego zaprzysiężenia w sierpniu. - Minęły trzy miesiące od moich słów i od przestrzegania sędziów Rzeczypospolitej, żeby nie ulegali wariactwom, które wyprawia pan minister sprawiedliwości. Dzisiaj to już nie są tylko słowa, tylko konkretne decyzje, a więc odsyłamy nominację sędziowskie - podkreślił Nawrocki. PAP

Największy lotniskowiec USA na Karaibach. Czym to grozi?

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Największy pokaz siły Stanów Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat, oficjalnie nazywany jest „działaniem antynarkotykowym”.

Przybycie grupy uderzeniowej wyposażonej między innymi w pociski Tomahawk, zwiększy zdolność USA do atakowania celów w Wenezueli.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell mówił, że grupa lotniskowców „wzmocni i rozszerzy istniejące możliwości zwalczania handlu narkotykami oraz niszczenia i likwidowania transnarodowych organizacji przestępczych”.

Siła ognia grupy wykracza poza to, co jest niezbędne do atakowania małych łodzi, które według Trumpa są wykorzystywane do przemytu narkotyków.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. W atakach zginęło 76 osób, co wywołało debatę prawną na temat legalności tych ataków.

Prezydent Kolumbii Gustavo Petro powiedział, że dopóki ataki na łodzie na Karaibach będą kontynuowane, jego kraj zawiesi kontakty z amerykańskimi agencjami bezpieczeństwa.

Oświadczył to po tym, jak stacja CNN podała, że Wielka Brytania zaprzestała dzielenia się z USA informacjami wy-



Grupa uderzeniowa lotniskowca Gerald Ford przemieściła się na obszar odpowiedzialności Dowództwa Południowego USA, który rozciąga się na kraje Ameryki Łacińskiej

wiadowczymi na temat statków podejrzanych o handel narkotykami na Karaibach. Trump mówił o rozszerzeniu operacji wojskowej o cele lądowe. Do takich służą obecne na Fordzie myśliwce F/A-18, które mogą atakować cele na lądzie, oraz maszyny walki elektronicznej Growler, które mogą atakować i zakłócać wrogie radary i obronę powietrzną.

Oprócz dwóch niszczycieli rakietowych USS Bainbridge i USS Mahan, grupa uderzeniowa Forda obejmuje USS Winston S. Churchill, okręt dowodzenia

obroną powietrzną i przeciwrakietową.

USA oskarżają Maduro o kierowanie przemytem narkotyków i nie uznają go za prawowitego prezydenta Wenezueli. Nieopodal wybrzeży tego kraju doszło do większości amerykańskich ataków na łodzie domnie-

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. Zginęło w nich 76 osób

many przemytników. W sierpniu prokurator generalna USA Pam Bondi poinformowała, że Stany Zjednoczone oferują nagrodę w wysokości 50 mln dolarów za informacje, które mogą doprowadzić do aresztowania przywódcy Wenezueli.

USS Gerald R. Ford to najnowszy i największy lotniskowiec amerykańskiej marynarki wojennej. Przy wyporności ponad 100 tys. ton zabiera na pokład ponad 75 samolotów bojowych. Podobnie jak inne jednostki tej klasy, operuje wspólnie z okrętami eskorty i zaopatrzenia.

PAP

Putin na 2026 rok: prezydent muskuły, rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Kalendarz na 2026 rok, który zawiera 12 zdjęć rosyjskiego lidera wraz z „uderzającymi i przyciągającymi wzrok cytatami”, jest w sprzedaży po okazjonalnej cenie.

Putin ubrany w strój do judo rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu - wszystko to na zdjęciu nowego kalendarza, który trafił do sprzedaży w Rosji. Cena wynosi równowartość trzech dolarów. Cytowany 73-letni przywódca powiedział: „Jestem gołębiem, ale z bardzo silnymi żelaznymi skrzydłami” i „Granica Rosji nigdzie się nie kończy”, a także 12 zdjęć rosyjskiego despoty w różnych pozach.

Propaganda Kremla zawiera obrazy pokazujące, jak jej twórcy chcieliby, aby obywatele Rosji

postrzegali swojego silnego przywódcę, który objął urząd prezydenta w 2012 roku.

- W tym materiale znajdują się zdjęcia Putina w stroju myśliwego, a także w okularach przeciwsłonecznych w stylu lotniczym, w stroju arktycznym, jak prowadzi skuter śnieżny. Nie ma zdjęć wojny Rosji w Ukrainie, znanej w kraju jako „specjalna operacja wojskowa”, ale niektóre cytaty Putina zdają się do niej nawiązywać i niemal usprawiedliwiać jego działania - powiedział Steve Rosenberg, moskiewski korespondent BBC.

Słowa władcy: „Zrobiłem wszystko, aby Rosja była niepodległym i suwerennym państwem, które może samodzielnie podejmować decyzje”. W innym miejscu mówi: „Myślę, że Rosja stała się znacznie silniejsza w ciągu dwóch, trzech lat, ponieważ stajemy się prawdziwie suwerennym krajem”.



Kalendarz z Putinem na przyszły rok jest już dostępny w Rosji. Oprócz zdjęć zawiera wypowiedzi prezydenta

Turecki samolot wojskowy rozbił się na terenie Gruzji. Na pokładzie było 20 osób

Kazimierz Sikorski
Ankara

Tureckie wojsko potwierdziło, że cała 20-osobowa załoga samolotu transportowego, który rozbił się w Gruzji, zginęła.

W środę minister obrony Turcji ogłosił tragiczną wiadomość o śmierci wszystkich na pokładzie wojskowej maszyny transportowej.

Samolot C-130 wystartował z Azerbejdżanu i wracał do Turcji. Rozbił się w gruzińskiej gminie Sighnaghi, około 5 kilometrów od granicy Gruzji z Azerbejdżanem.

„C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do kraju rozbił się w pobliżu granicy gruzińsko-azerbejdżańskiej” - oznajmił minister obrony Turcji Yasar Guler na X,

do której dołączono zdjęcia ofiar.

Turecka grupa śledcza przybyła na miejsce katastrofy w środę rano, aby zbadać szczątki rozrzucone na bardzo dużym obszarze.

„Nasi bohaterzy towarzysze broni zginęli męczeńską śmiercią 11 listopada 2025 roku, kiedy nasz wojskowy samolot transportowy C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do naszego kraju rozbił się w pobliżu granicy Gruzji z Azerbejdżanem” - powiedział minister obrony Turcji Yasar Guler w komunikacie opublikowanym na portalu X.

Brak łączności z samolotem

Łączność z samolotem utraciono wkrótce po wejściu w gruzińską przestrzeń powietrzną.



Na pokładzie samolotu znajdowało się 20 osób, w tym załoga. Przyczyna katastrofy nie jest znana

Co istotne, samolot nie nadał sygnału SOS.

Wojskowe samoloty transportowe C-130 są często wykorzystywane przez tureckie siły zbrojne do transportu personelu i operacji logistycznych.

Turcja i Azerbejdżan łączą swoje wojskowe. Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew i minister spraw zagranicznych Gruzji

Maka Bochorishvili złożyli kondolencje swoim tureckim odpowiednikom po katastrofie.

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci naszych żołnierzy w wypadku, który miał miejsce na gruzińskiej ziemi” - oświadczył Alijew w komunikacie, o którym poinformowała agencja Anadolu.

PAP

Utwór sztucznej inteligencji na szczycie listy przebojów

Kazimierz Sikorski
USA

„Walk My Walk” Breaking Rust - artyści bez tożsamości, ale o którym media w USA donoszą, że jego utwór został oparty na technologii AI - znalazł się na szczycie listy magazynu „Billboard”.

W mediach społecznościowych Breaking Rust nie przyznaje się, że wykorzystał sztuczną inteligencję do stworzenia przeboju.

Jednak fakt, że głos w utworze nie jest powiązany z nazwiskiem żadnego wokalisty - a ilustracje, zdjęcia i klipy zespołu zostały ewidentnie stworzone przez AI - skłonił branżę muzyczną do uznania Breaking Rust za artystę wykorzystującego sztuczną inteligencję. Kilka nagrań do identyfikacji utworów muzycznych opartych na sztucz-

nej inteligencji, używanych przez AFP, wskazało z prawdopodobieństwem od 60 do 90 procent, że „Walk My Walk” to utwór wygenerowany przez AI. W napisach końcowych utworu jako autora wymieniany jest Aubierre Rivaldo Taylor - nazwisko to pojawia się w internecie jedynie w powiązaniu z zespołem Def Beats AI, który jest identyfikowany jako projekt AI.

Od pojawienia się platform generatywnych AI dedykowanych muzyce, takich jak Suno czy Udio, utwory stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji zyskują na popularności na platformach streamingowych. W lipcu twórcy projektu Velvet Sundown potwierdzili, że ten klasyczny zespół rockowy jest produktem sztucznej inteligencji, po tym jak jeden z jego utworów przekroczył milion odsłuchań.

Alicja Polewska

Z Januszem Żakiem, bas-barytonem Opery Nova w Bydgoszczy, o kopaniu ogródka i siłowni oraz poszukiwaniu dobra w złych postaciach, które śpiewa na scenie

Zakochałam się w panu, kiedy zaśpiewał pan Mefistofelesa w „Fauscie”
To szatan panią skusił.

Prawie jak Ewę w raju. Ta rola to trochę samograj – pan był w niej obsadzony „po warunkach”, ale można było po prostu wyjść i zaśpiewać, a można było ją zagrać tak, żeby szatan narozrabiał w głowach i duszach widzów.

„Fausta” robiliśmy pod okiem i opieką cudownego reżysera – Pawła Szkotaka i od początku, kiedy rozmawialiśmy o tej roli, planowaliśmy stworzenie nie tyle diabła oderwanego od rzeczywistości, lecz postaci krwistej i zaangażowanej emocjonalnie. Za każdym razem, budując rolę, dokładałam mnóstwo piętér do interpretacji; staram się inspirować wszystkim, co jest wokół, co gdzieś zobaczę czy usłyszę, a nawet podkraść jakieś elementy z filmów, literatury czy popkultury. Przy tej roli chciałem, żeby on był taki trochę... ludzki. To nie miał być diabeł z ogonem i rogami, ale bardziej toksyczny przyjaciel Fausta, który go gdzieś popycha, do czegoś namawia. A do tego podkocha się w Małgorzacie i zazdrości Faustowi jego człowieczeństwa. Bo choć przyjmuje ludzką postać, to jednak człowiekiem nie jest i obce mu są ludzkie namiętności. Szukałem takich smaczków, żeby Mefisto nie był straszny, żeby był trochę... fajny. Paweł jest takim reżyserem, który inspirował, żeby brać rolę pod włos. Role komiczne też staram się ugryźć inaczej niż się wszystkim kojarzą – w komedii odnaleźć jakąś prawdę o życiu czy relacjach.

Ale opera to przede wszystkim jednak tragedia, mało jest elementów wesołych. Jako Orfeusz zstępuje pan do piekieł. Mefisto zazdrości, Orfeusz jest oszalały z rozpacz. Potężne emocje.

„Orfeusz i Eurydyka” jest operą bardziej kameralną niż „Faust”. To w zasadzie dramat rozgrywający się w czterech ścianach, między dwógiem kochanków; opowieść o stracie i o próbie przepracowania tej straty, więc to zejście Orfeusza do piekieł jest próbą poradzenia sobie z żałobą głównego bohatera. Praca nad tym spektaklem wymagała zanurzenia się w sobie, przetworzenia wła-

snych przeżyć, zastanowienia nad emocjonalnością. Wokalnie Mefistofeles jest mroczny, z kolei jako Orfeusz trzeba czarować – to przecież mityczny śpiewak, który pięknym głosem pokonuje Śmierć.

Ma pan swoją ulubioną operę?

„Faust” rozbudził we mnie chęć poszukiwania bohaterów niejednoznacznych moralnie. Marzą mi się „Opowieści Hoffmana” Offenbacha. Tam są aż cztery postacie demonów, złych bohaterów, które w jednej inscenizacji mogą być wykonywane przez jednego solistę. Jest przy tym oczywiście mnóstwo roboty. Trzeba mieć niezłą kondycję, żeby to zagrać, bo w zasadzie ze sceny się nie schodzi.

To dzisiaj była już siłownia?

Wczoraj. Kondycja jest szalenie ważna dla każdego śpiewaka. Śpiewanie jest procesem bardzo fizycznym, podczas którego spala się dużo kalorii. W trakcie śpiewania trzeba mieć sporą wydolność oddechową, a regularny trening bardzo w tym pomaga.

Kiedy pan się zorientował, że ma pan „głos”?

Śpiewałem w zasadzie, odkąd tylko pamiętam. Uczyłem się w szkole muzycznej – powiedziałem rodzicom, że idę i koniec. Zacząłem od gry na gitarze – do końca tej umiejętności nie posiadałem, więc wizja czarowania przy ognisku grą i śpiewem odpadła, ale brałem na przykład udział w „Szansie na sukces” – w dwóch odcinkach. Jeden udało mi się wygrać.

Co pan śpiewał?

„Od rana mam dobry humor” Majki Jeżowskiej, gdy miałem 13 lat. Za drugim razem to był odcinek z repertuarem Grażyny Łobaszewskiej. I wtedy wygrałem. To było dokładnie 20 lat temu, kiedy Blechacz wygrał Konkurs Chopinowski; pamiętam, bo dzień przed nagraniem odcinka „Szansy” byłem na jednym z przesłuchań półfinałowych.

A potem był jeszcze kontrabas i Studium Wokalno-Aktorskie przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Nie wyobrażałem sobie siebie jeszcze jako aktora, ale w końcu zakochałem się w łączeniu śpiewu z grą aktorską. Zorientowałem się też wtedy, że mój głos nie do końca sprawdza się w gatunku musicalowym. Równolegle rozpo-



FOT. NADESŁANE/KARPATI/ZAREWICZ

Janusz Żak jako Mefisto starał się być bardziej kumplem Fausta niż klasycznym diabłem wiodącym na manowce

cząłem więc naukę na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Tak odkryłem świat opery.

Raz w roku pan się jednak skłania ku scenie musicalowej.

Jestem wielkim fanem musicalu. Co jakiś czas robię sobie taki „wylot” do Londynu, żeby zobaczyć jakieś nowe spektakle i zawsze jestem pod ogromnym wrażeniem. Przygotowania do Koncertów Sylwestrowo-Noworocznych w Operze Nova to bardzo fajny czas w roku, cieszę się więc bardzo, że co roku Opera sięga także po taki rozrywkowy repertuar. A im więcej jest ruchu w tych piosenkach, tym lepsze show.

A co z głosem?

Do każdego repertuaru trzeba się troszeczkę inaczej rozśpiewać i kiedy w takim koncercie na początku śpiewa się arię a potem jakąś piosenkę, to trzeba pomiędzy utworami głosem przestawić.

Laik myśli, że śpiewak operowy stanie na scenie, ochrzęknie i po prostu zaśpiewa.

Śpiew angażuje nas nie tylko o godzinie 19 w piątek, sobotę i niedzielę, kiedy mamy spektakle. To zobowiązanie na całe życie i trzeba trenować. Podczas śpiewania angażujemy mięśnie, wszystko musi być porządnie wyćwiczone, więc kiedy mam wolne i nie mam prób do jakiegoś spektaklu, to idę do opery i biorę sobie salę ćwiczeniową. Rozgrzewam odpowiednie elementy mojego instrumentu, a dopiero później przechodzę do repertuaru.

Czyli najpierw masa, ale teraz już rzeźba. Zespół jest w ostatniej fazie przygotowań do premiery, 8 listopada na deskach Opery Nova obejrzymy dzieło Karola Szymanowskiego niemal 100 lat po premierze.

W „Królu Rogerze” gram arcykapłana. Wejdę cały na złoto.

Moja postać, choć niewielka, stara się wpływać na Króla.

Znów te szatańskie podszepoty?

Tym razem jestem głosem kościoła, który chce się zaangażować w losy państwa. Robert Bondara, reżyser, tworzy tutaj trochę takie political fiction, ale nie chcę zdradzać szczegółów – zapraszam do Opery!

Pracuje pan także nad własnym projektem.

To „Podróż zimowa” – cykl pieśni Franciszka Schuberta w połączeniu ze świetnymi i bardzo aktualnymi wierszami Stanisława Barańczaka, w formie spektaklu muzycznego, którego premiera odbędzie się na Scenie Kameralnej Opery Nova 4 grudnia. Moją partnerką przy tym projekcie jest Rozalia Kierc, pianistka. Liryka wokalna nie jest u nas specjalnie popularna, ale wydaje mi się, że już czas na bliższe zapoznanie widzów z tym gatunkiem. Z Rozalią będziemy jedynymi wykonawcami na scenie tego wieczoru, ale odpowiadamy także za całość spektaklu: od reżyserii po pomysły na kostiumy i scenografię. Rozalia tworzy wizualizacje multimedialne, zaprojektowała także plakat. Projekt ten daje nam możliwość osobistego dialogu z widzem, opowiedzenia o tym, co dla nas ważne i o tym, co nas uwiera we współczesnym świecie.

Śpiewa pan pięknym głosem, określanym jako bas-baryton. To daje duże możliwości interpretacyjne. Jak wygląda pański dzień, gdy gra pan przedstawienie? Jako widzowie zasiadamy tuż przed godziną 19 w fotelach, a pan?

Mój dzień podporządkowany jest spektaklowi; moi bliscy powiedzieliby, że tego dnia jestem totalnie do niczego, oczywiście wszystko zależy też od tego, jaką ten spektakl niesie energię. Kiedy śpiewam Orfeusza, to myślę mam nim zaprzątniętę, wchodzę w klimat muzyki, ale nie jest też tak, że nie wolno mi mówić i komunikuję się tylko na kartce. Bez przesady! Jestem w trybie oszczędzania energii po to, by ją obudzić wieczorem na scenie. W okolicach godziny 17 pojawiam się zwykle w Operze.

Wcześniej jakiś lekki obiad?

Obiad musi być, żeby mieć siły. Jestem kawoszem, piję duże ilości kawy. Niby słyszę się, że wysusza gardło, ale

za bardzo ją lubię, żeby zrezygnować z jej aromatu i smaku. Po przyjeździe do Opery sprawdzam, czy z głosem wszystko ok, potem charakterystyczą; ważne, żeby nie mieć poczucia pospiechu. Gdy jestem już gotowy, czekam cierpliwie na swoje wejście.

Wychodzi pan na scenę. Pierwszy oddech, pierwszy dźwięk i już pan wie, że jest dobrze.

I wtedy mija trema. Jestem na swoim miejscu. W roli.

Rozmawiałam z wieloma artystami, którzy mówili, że znacznie... gorszy jest czas po spektaklu, kiedy trzeba zejść z emocji.

Motywy muzyczne huczą po głowie, a do tego zwykle człowiek jest głodny jak wilk, więc jakaś kolacja, ale to jeszcze nie daje uspokojenia. Obserwuję u siebie, że po każdym intensywnym czasie, np. przygotowaniu do premiery czy tygodniu spektaklowym pojawia się tęsknota za spektaklem i moją rolą, i wtedy jest taki moment, kiedy mówię do siebie: dobra, teraz wracamy do rzeczywistości.

Dopada pana poniedziałek? Nie ma prób, spektakli – więc tylko kawka, kanapa, telewizor.

To dzień na naładowanie baterii. Oglądam jakieś głupoty w telewizji czy nadrabiam seriale. Staram się dużo ruszać, jakiś spacer czy trening, od pewnego czasu też ścianka wspinaczkowa.

Wyobraża pan sobie, co by mógł robić, gdyby nie był pan śpiewakiem operowym?

Miałem kilka pomysłów. Kiedyś nawet zrobiłem test, z którego wyszło, że byłbym bardzo dobrym... hodowcą owiec. Lubię spędzać czas na świeżym powietrzu. Widzę siebie też w roli ogrodnika. Weekend spędziłem u siostry, przekopując grządki i przygotowując krzewy na zimowanie. Mogłbym się tym zajmować zawodowo.

Czyli ma pan plan B.

Nie wierzę w plan B. Mówi się, że trzeba jakiś mieć, ale ja nie mam. Chcę się po prostu rozwijać jako artysta – śpiewak i aktor. Przygotowywanie planu B sprawiałoby, że miałbym mniej energii na plan A. Człowiek ma w sobie taką moc, że jest w stanie się dostosować do wszystkiego. Przyjdzie czas, będzie rada. ©©

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jerzy Putrament nie tylko budował socjalizm.
Łowił ryby, grał w szachy, a nawet napisał kryminał
– str. 10

„Krwawy Łysiak” z Pabianic nie zdołał jesienią 1929 roku
uciec łódzkiej policji
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 roku:
Krwawy Wtorek w Krakowie
Sto lat temu atmosfera
w Krakowie przypominała re-
wolucję. Protesty robotnicze
zakończyły się ich stłumie-
niem przez policję i wojsko.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz” Keigo Higashino (Grupa Wydawnicza Relacja). W swym najnowszym dziele autor wciąż czytelnika w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...

Is

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od 21 listopada w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna po-przysięga zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zaważyć o siebie. W roli Tornado japońska aktorka Mitsuki Kimura znana jako Kōki.

bb

ROCZNICA

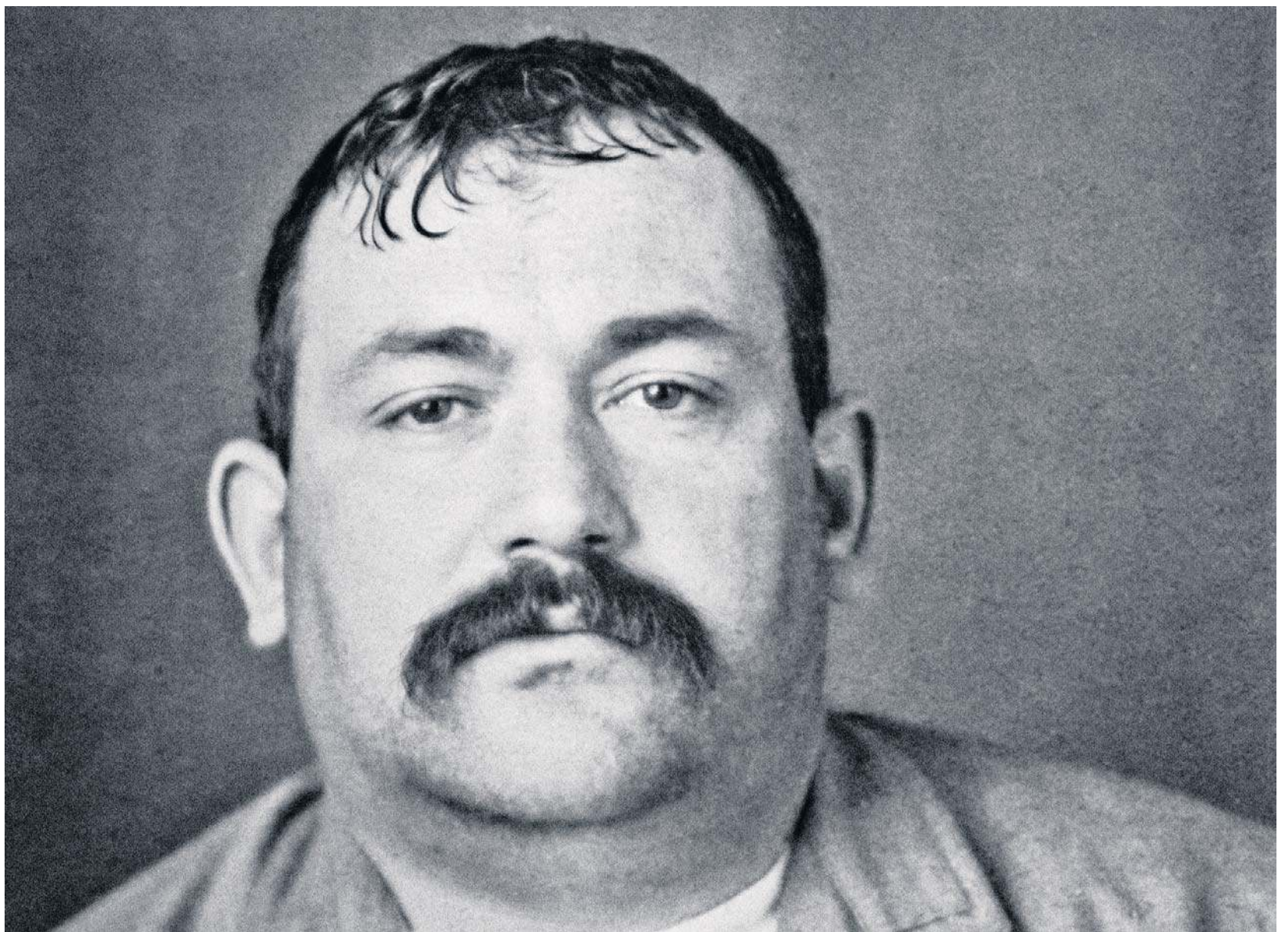
Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett Hamilton (ur. 7 grudnia 1912 roku w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, niewątpliwie pod silnym wpływem twórczości Raymonda Chandlera. Brackett była także autorką scenariuszy do filmów „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnanie” oraz „Imperium kontratakuje”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 182. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przedwojenne żydowskie gangi, czyli terror i handel żywym towarem



Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Zwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii. Za jego czasów Zwi Migdal zatrudniała jednocześnie ponad 300 przestępców i zarządzała siecią domów publicznych

S. Majerowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydlivych problemów tej społeczności.

W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru lombardu „Kresovia” Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Uprawdzenia dokonała banda o nazwie „Złoty sztandar”, a tworzyły ją niedo-

bitki słynnej Bruderferajny – rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar” specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 roku do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago – Ala Capone’a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować

swoim nowym kumplom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim”, przestępczą elitą żydowskich Kresów. „Jej początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich włamywaczy: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych” – czytamy

w tekście „Bruderferajn – mafia z Wilna” na stronie Rojsty.wordpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcono ją w zorganizowany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzono, według rosyjskiej nomenklatury, tzw. obszczak, w razie wypadki rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie. Regularnie także opłacano z niej policjantów, sędziów, prawników i urzędników. W przestępczej działalności gangsterzy nie przebierali

w środkach: zastraszali, porywali, podkładali bomby i zabijali opornych. W rozwoju gangu nie przeszkodził nawet wybuch I wojny światowej.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów: miała ok. tysiąc członków i skupiała praktycznie wszystkich przestępców z miasta. Wkrótce rozszerzyła działalność na inne miasta Polski. Miała sporą konkurencję: Biali

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał - „Strachy w Biesalu”. Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki - zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Gopłanie”

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję - pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu” mają nawet swój urok, trzeba jednakże ośwoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

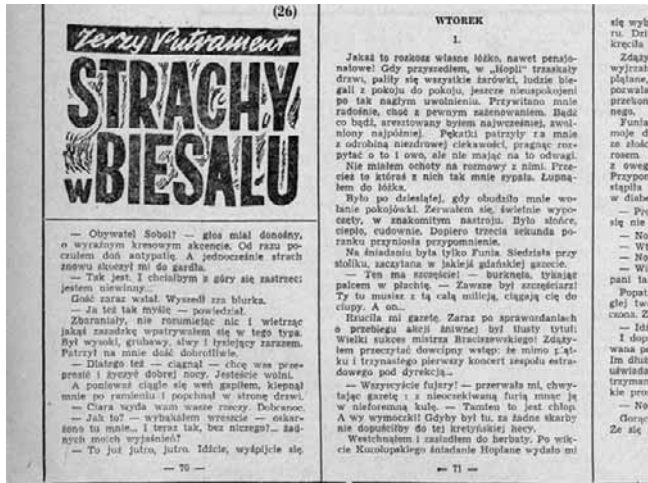
Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (autorowi chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmawia, co go spotka w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Gopłana”. Pogoda jak to nad morzem - jest podła, ale mimo to w „Gopłanie” rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidów, rubych i wąsatych” - wprowadza nas w klimat kryminału autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdeaktualizowane”. Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu - nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ruiny”. W realu takiego miejsca mnie ma - jedyny Biesal (dawnie Biessellen) znajduje się koło Giętrząwdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwo. Wypłatanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczernianie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby.



„Strachy w Biesalu” drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy” wiosną i latem 1958 roku



PRZED WOJNĄ W POLSCE MIESZKAŁY BLISKO CZTERY MILIONY ŻYDÓW

Żydowskie gangi II RP: terror, bandyterka, handel kobietami

Ciąg dalszy ze str. 9

Bracia działali w Łodzi, banda Władka w Sosnowcu, gang Taty Tasiemki, na którego czele stał polityk i radny, były kolega Józefa Piłsudskiego z Frakcji Rewolucyjnej PPS Łukasz Siemiątkowski, w Warszawie, podobnie gang Zygmunta „Chiniczka” Pachowskiego.

Był nawet sąd

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymano kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrań poszczególnych człon-

ków organizacji oraz kasę pancerną z „obszczakiem”.

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji” - czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek w szeregach grupy i eliminował zdrajców”.

„Przestępcy z ferajny, czyli zawodowcy, lubili zaś bawić się w sąd. Urządzali procesy, na których obecny był sędzia, obrońca, prokurator, przestrzegano też porządku rozprawy i kolejności wygłaszanych mów. Takie przedstawienia dawano zazwyczaj w tzw. knajpach morderców - ulubionych lokalach ferajny i dla wybranej publiczności. Kary, które jednak

tam wymierzano, były jak najbardziej prawdziwe i dotkliwe” - dodaje Monika Piątkowska, autorka „Życia przestępczego w przedwojennej Polsce”.

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Gdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajna trafili za kratki.

Koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudy zaproponował swoim byłym kumpłom z Bruderferajna

porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wówczas wileńian - 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce kidnaping był zupełną nowością, początkowo policja działała więc zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił we wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszedł - po raz kolejny - lokalne środowiska przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego,



„W taki oto sposób członkowie Bruderferajn znawali domy do ogrzania” – pisał w 1924 r. wileński „Kurier Codzienny”

który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich. „Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano również forszę. Po głośnym procesie, relacjonowanym przez wszystkie media w kraju, Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajn, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej” – czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Krawiec z fantazją

Co się stało z Krawcem, któremu udało się brawurowo uciec, przebrawszy się w galowy mundur rotmistrza 12. Pułku Ułanów Podolskich z Białołkrynicy? Poczł się bohaterem. Zresztą jego fantazja nie znała granic. W Równem wypożyczył mundur dorożkarski, dorożkę i konia, po czym spokojnie jeździł sobie po mieście, podczas gdy na ulicach patrole policyjne legitymowały wszystkich mężczyzn.

W Krzemieńcu z kolei pojawił się w mundurze... starszego posterunkowego policji i gorliwie pomagał miejscowym stróżom prawa szukać... samego siebie. W Stanisławowie policja już miała go prawie w rękach. Obstawiono całą dzielnicę, w której według informatorów

ukrył się Krawiec, i systematycznie przeszukiwano dom za domem. W ostatniej chwili Krawiec zatrzymał na ulicy wóz przewożący do zakładu pogrzebowego gotowe trumny, ułożył się w jednej z nich, wręczył woźnicy sporą sumę pieniędzy za milczenie i w ten sposób bez przeszkód wydostał się poza pierścień obławy.

Wykołował wszystkich i podobno przez granicę w Karpatach uciekł z powrotem do Ameryki, gdzie przepadał jak kamień w wodę.

Filantropii i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynił sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie Żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze”, początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora, w 1929 r. zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal”. Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zwi

Migdala, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działalności sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Przyczyną była bieda

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szyb-

wincji najczęściej spotykana metodą było uwiedzenie lub zdobycie zaufania młodej kobiety zainteresowanej awansem społecznym, w miastach stosowano argumenty bardziej wpływające na ambicję.

„Atrakcyjni mężczyźni – pisze Dulak – podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Z tej metody korzystali m.in. urzędnicy konsulatu amerykańskiego, którzy uprowadzili kilkadziesiąt kobiet. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa”.

MAFLA ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA JAK SPÓŁDZIELNIA. JEJ CZŁONKOWIE ODDAWALI CZĘŚĆ DOCHODU ZA INFORMACJE I WSPARCIE W RAZIE WPADKI

kie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub napędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyli, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek przedział wiekowy był znacznie szerszy: zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 r. w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tysięcy prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdal działały energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Szukając kobiet

„II Rzeczpospolita należała do państw, w których kobiety były najbardziej zagrożone procederem handlu ludźmi” – pisze Dawid Dulak w opracowaniu „Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej”. I dodaje: „Warszawa przez długi czas była zaś głównym ogniskiem tego zjawiska”. Handlarze posługiwali się wieloma metodami „rekrutacji” kobiet. O ile na pro-

Doniosła rola Raquel Liberman

W 1931 roku władze polskie ogłosiły listę ponad 500 handlarzy kobiet zaangażowanych w dostarczanie kobiet do domów publicznych Argentyny i Brazylii. Większość osób z tej listy była Żydami. Raport został przygotowany dla Ligi Narodów.

Brazylijskie Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 roku. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy osoby pozostały w więzieniu. Od tego czasu organizacja straciła większość swoich wpływów.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego). Stosowanie ustawy obejmowało cudzoziemców i obywateli polskich, którzy dopuścili się popełnienia wymienionego przestępstwa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



„Wiek Nowy”, mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

„Krwawy Łysiak”, czyli policja na tropie potrójnego mordercy

Absolutnie sensacyjną historię, acz bez epilogu, podawał w numerze z czwartku 14 listopada 1929 roku „Wiek Nowy” – popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą »Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejednego krwawy czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski. zamieszkały w Pabjanicach, którego bandyta zastrzelił i ograł z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem raniony został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K, IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posterunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wytropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następowała mu jednak formalnie na piętę, a krwawy zbir, pozbawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospodarz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrawszy furmankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicę, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przerażony woźnica uczynił za dość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającym furmanką bandytą. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzął go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegł konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się, że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości”.

opr. stan

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki



W Spale wszystko się zaczyna

Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny... Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



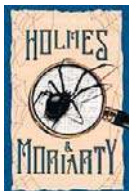
Diabeł czai się w mroku lasu...

W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności... Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko”, wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



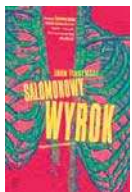
Zaczyna się makabryczna gra

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu pojawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy rozstawiony po całym domu. Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Kogo się tak boisz, Reynolds?

Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyby wokół Reynoldsa działo się coś złowrogiego? Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zamknięty pokój, a w nim ofiara

30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni. John Finnemore, „Salomono wyrok”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł



Erast Fandorinow tropi nieuchwytnie cienie

Czym zajmuje się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie. Boris Akunin, „Azazel”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2025, cena 29,99 zł

Kto? Najgroźniejszy seryjny morderca w dziejach Polski

Profilarka Julia Wigier wraca do rodzinnej Gdyni, by ostatecznie rozprawić się z przeszłością, czyli sprawą zabójstwa jej matki Kaliny Barskiej.

„Kuter spowijała nieprzenikniona, mleczna, puchowa mgła. Spadła na nich szybko i bez ostrzeżenia, jakby Stwórca chciał z siebie tylko znanego powodu przykryć świat pierzastą kołdrą. Wypłynęli ze Stachem przed czwartą rano z portu w Jastarni, bez niczyjej wiedzy. Trochę dlatego, by udowodnić ojcu i Marcelemu, ich starszemu bratu, że sami świetnie sobie dadzą radę w morzu, że nie wypadli sroce spod ogona. Ale tak naprawdę zupełnie nie o to chodziło.

Max widział to, czego inni zdawali się nie dostrzegać. Stach stawał się z dnia na dzień coraz bardziej nieswój, zapadał się w sobie, jakby wysysała go złowroga, bezdenna otchłań. Max wiedział, dlaczego tak się dzieje, ale rodzina zamykała oczy na tę oczywistą prawdę. Zostawiła ich samych z problemem, udając, że go nie ma. Co mógł zrobić? Był tylko o dwa lata starszy od Stacha, ale czuł, że musi mu pomóc. Bezsilność i bezradność zawsze działały na niego jak płachta na byka, wyzwalając nagromadzone pokłady złości i woli walki. Musiał skierować uwagę brata na inne tory bez względu na wszystko. Powinien dodać piętnastolatki wiary w siebie, i mimo że obaj znajdowali się w zakłętym kręgu, Max nie zamierzał się poddawać.

Dlatego wymyślił, że ta wyprawa, wspólny wysiłek zakończony sukcesem, czyli skrzyniami pełnymi ryb, pozwoli chłopakowi choć na chwilę zapomnieć o tym, co go spotkało, i skieruje jego myśli na zupełnie inne tory.

Był już cztery mile od brzegu. Niedługo trzeba będzie zacząć przygotowania do poławu.

– Zaraz wystawiamy sprzęt, szykuj się! – krzyknął do Stacha, ale nie usłyszał odzewu.

Uświadomił sobie, że od dłuższego czasu nie słyszał nic oprócz ryku silnika.

– Stachu! – zawołał jeszcze głośniej. – Włożyłeś sztormiak? Był koniec marca i zbliżała się Wielkanoc, kiedyś jego ulubione święta. Jednak po tym, co im się przydarzyło, myślał o nich i wiążącej się z nimi konieczności pójścia do kościoła ze wstrętem.

Wyszedł z kokpitu na pokład. Widoczność była praktycznie żadna, nie większa niż dwadzieścia centymetrów. Zanepokoiony szedł przed siebie po omacku.

– Stachu?! Gdzie jesteś?! Odezwiąj się! – nawoływał, machając rękami, jakby chciał rozrzedzić gęstniejącą wokół niego mgłę. – Przestań się wygłupiać! – wrzasnął tym razem na cały głos.

Wpadł w popłoch. Zaczął skrupulatnie przeszukiwać pokład z wyciągniętymi przed siebie rękami, co przypominało zabawę w ciuciubabkę. Tylko że to nie była zabawa. Pokład był pusty! Czuł spływające po plecach strużki zimnego potu, serce gwałtownie przyspieszyło, a krew zastępną w żyłach. Wzdierał się z całych sił, rzucając w otaczający go mleczny krąg imię brata, a biała wata od razu pochłaniała każdą głoskę jak nienasycony biały potwór. Coś się stało. Coś ze Stachem! Ale rozum nie przyjmował możliwości, którą podpowiadała wyobraźnia.

Po omacku wrócił do kokpitu i zgasił silnik. Zapadła ogłuszająca cisza. Mgła otulała go ciastnym kokonem, ledwie mógł dojrzeć własną rękę. Wykrzyknął imię brata ponownie. Straszne myśli wirowały mu w głowie i miał wrażenie, że jego mózg za chwilę eksploduje. Wmawiał sobie, że brat się pewnie gdzieś schował, włożył do jakiejś skrzyni i za chwilę z niej wyskoczy, że to tylko głupi żart, ale gdzieś głęboko, niemal na samym dnie duszy czuł, że tak nie będzie. Że stało się coś najgorszego. Upadł na kolana, czując rozlewającą się po całym ciele falę fizycznego wręcz bólu, a jego twarz zrobiła się mokra od łez.

(...)

Borys Talarek siedział samotnie przy barze w Piotrusiu Panu od jakichś dwóch godzin i nudził się jak przysłowiowy mops. Lokal ział pustką i nie było nawet na kim zawiesić oka. Uświadomił sobie, że jest środek tygodnia, a przecież wcześniej bywał tu jedynie w weekendy. Dlaczego wpadł tutaj akurat dziś? Sam nie bardzo wiedział. Może dlatego, że chciał uczcić dobrze zapowiadający się interes, a może miał ochotę poznać wreszcie kogoś nowego? Marek odszedł pół roku temu i nic nie zapowiadało, że to się zmieni. Zresztą już mu przestało na nim zależeć. Z czasem przejrzał na oczy, uświadomił sobie, że nie łączyła ich miłość. Przynajmniej nie ze strony Marka. Dopiero po czasie Borys zdał sobie sprawę, że ich związek nastawiony był wyłącznie na konsumpcję, rzeczy bolesnie przyziemne. Owszem, uwielbiał seks, ale przestał mu wystarczać przyjemności związane tylko z ciałem. Pragnął podróżować, poznawać świat, kultury innych krajów, wymieniać po-



GRAŻYNA MOLSKA

Scenarzystka i redaktorka, producentka i scenografka. Miłośniczka zwierząt – zwłaszcza kotów, psów, ptaków i koni. Pasjonująca tajemnice ludzkiego mózgu, neurolingwistyka, psychologia, literatura i historia.

głądy, dzielić się z kimś radością i smutkiem. Coraz częściej zastanawiał się nad sensem swojego istnienia. Do czego zmierzał? Co chciał osiągnąć? Pieniądże? Miał je od wczesnej młodości, zawsze świetnie sobie radził w biznesie. Prowadził dobre, wygodne życie, ale nie dawało mu ono pełnej satysfakcji. Chciał kochać i być kochanym. Tak, jedynie to miało sens, ale jak do tej pory nie zaznał prawdziwej miłości. Kolejni faceci okazywali się wielkim rozczarowaniem.

Z zamyślenia wyrwał go głos barmana Edzia w karmazynowej kamizelce i czarnej muszce pod szyją, który postawił przed nim kieliszek wina o rubinowej barwie. Łysa czaszka Edzia świeciła się, odbijając niebieskawe światło lamp.

– Amarone, od tamtego pana.

Edzio dyskretnie wskazał wzrokiem siedzącego naprzeciwko Borysa mężczyznę, który wpatrywał się w niego wymownie, a teraz lekko skinął mu głową i podniósł stojący przed nim kieliszek wina w geście toastu. Borys, nie namyślając się długo, zrobił to samo. Nie zauważył gościa wcześniej, musiał zjawić się dopiero co. Odważemnił uśmiech. Po chwili tamten podszedł do niego i się przyssał.

– Artur.

– Borys. Dzięki za wino. Jak zgadłeś, że uwielbiam Amarone?

Artur zrobił na nim duże wrażenie. Jego wzrok wydawał mu się w jakiś nieokreślony sposób dziwny, kryły się w nim tajemnica i siła, coś, co zmuszało do uległości. Facet go onieśmiał, choć był chyba w jego wieku.

Artur roześmiał się dźwięcznie i nachylił się do niego.

– Wróblek Edzio mi wyśpiewał – wyszeptał.

Jego bliskość i ciepło oddachu, które Borys poczuł na uchu, sprawiły, że oblała go przyjemna fala gorąca. Wzniósł ponownie kieliszek i upił spory łyk, żeby ukryć zmieszanie. To samo zrobił Artur, wciąż nie spuszczał z niego wzroku. Pod tym spojrzeniem Borys topniał, a tłący się w jego ciele żar pożądania wybuchł z niebywałą siłą. Spuścił wzrok. Bał się, że towarzysz zbyt szybko go przejrzy, a z drugiej strony marzył o tym, żeby podać się jego woli jak najszybciej.

(...)

Obudził się we własnym mieszkaniu, zeszytniały i zmarznięty. Spróbował się ruszyć, ale wykręcone do tyłu ręce nie słuchały go. Podobnie nogi.

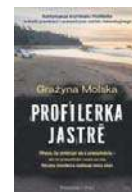
– Co jest?

Spróbował coś powiedzieć, jednak z ust wydobył się jedynie bełkot. Dotarło do niego, że jest związany. W ustach czuł obrzydliwą suchość, jakby cały zapas śliny został wyczerpany, bo pochłonięta go szmata wypełniała całą jamę ustną, sięgająca po samo gardło.

Jezu! – wykrzyknął w myślach z rozpaczą i przerażeniem.

Szarpnął się kilka razy, ale na próżno. Efekt był taki, że więzy werznęły mu się głębiej i boleśniej w przeguby rąk. Nic nie pamiętał, w głowie ziała czarna dziura, totalna pustka. Nie wiedział, w jaki sposób znalazł się związany na krześle we własnym salonie. Przypominał sobie jedynie, że poznał w Piotrusiu Panu faceta, który zrobił na nim wielkie wrażenie. Potem wyszli razem.

Rozejrzał się po przestrzeni, z której był taki dumny. Ponad sto metrów kwadratowych, salon połączony z nowoczesną, lśniąca kuchnią, wielkie okna. Minimalizm i funkcjonalność pomagały odciąć się od presji konsumpcjonizmu i osiągnąć równowagę życiową, a kluczem do tego celu były prostota i umiar. Tak, w tej przestrzeni pozabawionej prawie ozdób, gdzie dominowały szlachetne, najdroższe materiały, czuł się należycie zrelaksowany po całodziennej walce w firmie deweloperskiej. Ale teraz to nie pomagało, bo nie mogło pomóc. Znalazł się w sytuacji ekstremalnej. Na kuchennej wyspie dostrzegł na wpół opróżnioną butelkę czerwonego wina (...).



Grażyna Molska, „Profilarka Jastrzę”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Nie przegap
piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MOŃKI, ul. 1000-lecia, 51m², 2-pok.,
IIp, 513-449-331.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Białostoczek 50m², I p,
ładne, z balkonem, tanio 780-021-546

BIAŁYSTOK, Białostoczek, mieszkanie
100m², na każdą działalność
780-021-546

KOMFORTOWO urządzone 2-pok,
Wyszyńskiego. 660-281-127

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

**Budowlana, duża, piękna,
ogrodzona, prąd na działce,
320.000zł, Kowalowce 663592532**

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata,
również wycofane z obiegu państw
UE, monety PRL; biżuterię, złom
złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz
monetę jako złom -przynieś do
nas, może być cenna! Sklep
Numizmatyczny "Suweren" B-stok,
Legionowa 9/1 lok.135.

FOTO, KSIĄŻKI

ANTYKWARIAT naukowy. Skup
księgozbiorów. 506-105-002

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha-
sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY i wykończenia wnętrz
604-364-270

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel.
668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów,
laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829,
85/653-79-24

Komunikaty

0011431103

Burmistrz Miasta Sejny informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Sejnach, będących własnością Miasta Sejny, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Sejny na okres 21 dni tj.: od 07 listopada do 27 listopada 2025 r., opublikowano na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (Zarządzenie nr 133/2025).

REKLAMA

0011430883

Siemiatycze, dn. 13 listopada 2025 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY SIEMIATYCZE

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
gminy Siemiatycze – II etap**

Na podstawie art. 17, pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2023 poz. 977 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1, pkt 2 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) - dotyczących przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także uchwały Nr XXIX/299/2022 Rady Gminy Siemiatycze z dnia 28 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Siemiatycze zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Siemiatycze – II etap** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 20 listopada do 10 grudnia 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Siemiatycze w godzinach od 8-15 oraz na stronie internetowej <https://bip-ugsiemiatycze.wrotapodlasia.pl/Przetargi/>

Zmiana planu dotyczy sposobu zagospodarowania części obszaru gminy Siemiatycze, obejmującego wybrane tereny we wsiach: Anusin, Baciki Bliższe, Baciki Dalsze, Baciki Średnie, Boratyniec Lacki, Boratyniec Ruski, Cecele, Czartajew, Kajanka, Klekotowo, Klukowo, Kłopoty Bujny, Krasewice Stare, Krupice, Lachówka, Ogrodniki, Olendry, Orzepy, Ossolin, Rogawka, Romanówka, Siemiatycze-Stacja, Skiwy Duże, Słochy Annopolskie, Tołwin, Wiercień Duży, Wiercień Mały, Wieromiejki, Wólka Nadbużna, Zalesie.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **27 listopada 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Siemiatycze **o godz. 15.00.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Siemiatycze, ul. T. Kościuszki 88, 17-300 Siemiatycze, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 29 grudnia 2025 r.**

Uwagi mogą być także składane ustnie do protokołu lub drogą elektroniczną na adres: sekretariat@gminasiemiatycze.pl

Wójt Gminy Siemiatycze
Edward Krasowski

W przypadku zbierania i przetwarzania przez Wójta danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Siemiatycze informuje się, że:

- jeżeli dane osobowe osoby, której dane dotyczą, zbierane są od tej osoby, administrator podczas pozyskiwania danych osobowych podaje jej wszystkie informacje zawarte w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1 z późn. zm.);
- osoba, której dane dotyczą, jest uprawniona do uzyskania od administratora potwierdzenia, czy przetwarzane są dane osobowe jej dotyczące, a jeżeli ma to miejsce, jest uprawniona do uzyskania dostępu do nich oraz informacji zawartych w art. 15 ww. rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. z zastrzeżeniem zawartym niżej;
- prawo, o którym mowa w art.15 ust. 1 lit g ww. rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

REKLAMA

0011430264

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

Dobrzyniewo Duże, 13 listopada 2025 r.

ul. Białostocka 25, 16-002 Dobrzyniewo Duże

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Dobrzyniewo Duże

z dnia 13 listopada 2025 r.

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Dobrzyniewo Duże wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 13i pkt 8 stawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r.o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 późn. zm.)

Zawiadamiam

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Dobrzyniewo Duże w dniach od 13 listopada 2025 r. do 12 grudnia 2025 r.

Z projektem planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w Urzędzie Gminy Dobrzyniewo Duże, ul. Białostocka 25, 16-002 Dobrzyniewo Duże w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże https://bip-ugdobrzyniewoduze.wrotapodlasia.plwzakladce_„ZagospodarowaniePrzestrzenne”-„Planogólny”-„EtapIIIkonsultacje społeczne.”

Projekt planu ogólnego w formacie gml można otworzyć między innymi przy pomocy przeglądarki danych planistycznych dostępnej pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator Na podstawie art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- Zbieranie uwag w terminie od 13 listopada 2025 r. do 12 grudnia 2025 r. Uwagi mogą być wnoszone drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże, ul. Białostocka 25, 16-002 Dobrzyniewo Duże, osobiście w Urzędzie Gminy Dobrzyniewo Duże w godzinach urzędowania, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: kancelaria@dobrzyniewo.pl, za pomocą platformy ePUAP na adres skrytki Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże: [/2002032UGDD/SkrytkaESP](https://2002032UGDD/SkrytkaESP) lub za pomocą e-Doręczenia: **AE:PL-14750-75655-ETBDA-17** Uwagi do projektu planu ogólnego gminy Dobrzyniewo Duże należy złożyć na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509) dostępnym do pobrania na stronie Biuletynu Informacji Publicznej. Wniosek powinien zawierać imię, nazwisko i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku i oznaczenie nieruchomości, której dotyczy oraz adres e-mail (w przypadku gdy składający pismo posiada adres e-mail).
- Uwagi złożone po upływie podanego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.
- Spotkanie otwarte poprowadzone prezentacją projektu planu ogólnego Gminy Dobrzyniewo Duże w dniu 21 listopada 2025 r. w godzinach od 15:00 do 17:00 w siedzibie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże, ul. Białostocka 25, 16-002 Dobrzyniewo Duże w sali konferencyjnej urzędu.
- Punkt konsultacyjny prowadzony w dniu 21 listopada 2025 r. w godzinach od 17:00 do 19:00 w siedzibie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże, ul. Białostocka 25, 16-002 Dobrzyniewo Duże w sali konferencyjnej urzędu.
- Dyżur projektanta online prowadzony w dniu 27 listopada 2025 r. w godzinach 15:00-17:00 za pomocą platformy Google Meet. Dostęp do spotkania znajduje się pod linkiem: <https://calendar.app.google/gSZxtT4j82Ze8wXA>
- Punkt konsultacyjny w formie telefonicznej prowadzony w dniach 01-04 grudnia 2025 r. w godzinach 10:00-14:00 pod numerem telefonu: 603 312 222

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże
Wojciech Cybulski

Klauzula informacyjna

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże informuje, że przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych – RODO (Dz. U. UE L z 2016 r. nr 119, str. 1 z późn. zm.). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania Państwa danych osobowych oraz o przysługujących Państwu prawach z tym związanych znajdują się na naszej stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://bip-ugdobrzyniewoduze.wrotapodlasia.plwzakladce_„OchronaDanychOsobowych”. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych Pana Łukasza Krysiwicza. Z Inspektorem Ochrony Danych może się Pani / Pan skontaktować elektronicznie poprzez adres e-mail iod@dobrzyniewo.pl lub pisemnie na adres siedziby Administratora.

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Rodzinie i najbliższym

z powodu śmierci Pana

Józefa Szpaczki

wieloletniego pracownika PUHP „LECH” Spółka z o.o.

składają Członkowie Zarządu oraz Współpracownicy

0011431404

Poruszeni do głębi śmiercią

Pani

Anny
Rogalskiej-Leoniuk

wieloletniego pracownika

Sądu Rejonowego w Białymstoku

łączymy się w bólu

z Rodziną i Przyjaciółmi

oraz składamy wyrazy szczerego współczucia.

Kierownictwo i współpracownicy

Sądu Rejonowego w Białymstoku

0011431361

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci



prof. dr hab. n. med.

Henryka Dadan

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

prof. dr hab. n. med. Jackowi Dadan
oraz Rodzinie

składają

Współpracownicy z I Kliniki

Chirurgii Ogólnej i Endokrynologicznej

Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

w Białymstoku i UMB

Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego

Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 175

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnali-
sty, gdzie wyjawiała, że w jej
związkach dochodziło
do zdrad. Co więcej – przy-
znała, że ona również do-
puszczała się niewierności
wobec swoich partnerów.
– Potrzebowałam udowad-
niać sobie swoją atrakcyj-
ność, więc stąd się brały
moje zdrady – wyjaśniła
otwarcie.



Crossing
Ale Kino+ HD, 20:10
Emerytowana nauczycielka
Lia szuka dawno zaginio-
nej siostrzenicy. Kiedy od
sąsiada Achiego dowiaduje
się, że Tekla mogła opuścić
Gruzję i przenieść się do
Turcji, postanawia wyruszyć
wraz z chłopakiem w po-
dróż, by ją odnaleźć.

Tomasz Karolak zaskoczył sam siebie
Aktor nie należał do grona fa-
worytów „Tańca z gwiazdami”,
ale radził sobie wystarczająco
dobrze, by awansować aż
do półfinału. Ostatecznie za-
kończył przygodę z show
w minioną niedzielę. – Byłem
przekonany, że dużo wcześniej
odpadniemy. Myślałem, że bę-
dziemy w pięciu odcinkach
– stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Helikopter w ogniu
Super Polsat, 21:00
Gwiazdorski (m.in. Josh
Hartnett, Ewan McGregor,
Tom Sizemore, Eric Bana)
film Ridleya Scotta o fatalnej
akcji US Army w Somalii,
kiedy okazało się, że amery-
kańscy żołnierze są odcięci
w środku wrogiego miasta,
a somalijska milicja jest o
wiele lepiej wyposażona, niż
się spodziewano...

Mój pies Artur
TV Puls, 22:30
Miłośnik sportu Michael
Light (Mark Wahlberg) wraz
z trzyosobową ekipą przystę-
puje do Mistrzostw Świata
w Rajdach Przygodowych na
Dominikanie. Stając na star-
cie nie przypuszcza, że jego
zespół wkrótce powiększy
się o dodatkowego członka –
psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach
BBC Earth, 22:55
We współpracy z dentysta-
mi BBC stworzyło gabinet,
do którego zgłaszają się
pacjenci z typowymi dole-
gliwościami stomatologicz-
nymi. Wszystko po to, by
uświadomić społeczeństwu
konsekwencje nieprawidłó-
wej higieny jamy ustnej.



- Poziomo:**
3) przodek Hiszpana,
6) anglosaski przełożony,
11) trzy minuty w ringu,
12) postawa podczas ćwiczeń
gimnastycznych,
13) napelniane powietrzem przy
wdechu,
14) „... uniesień”, obraz Włady-
sława Podkowińskiego,
15) żona hinduskiego dostojnika,
16) formacja dzikich gęsi,
17) niewielki komputer osobisty,
18) zasiada w oślej ławce,
19) zgrany zespół ludzi,
21) śpiewa psalmy w cerkwi,
23) siódmy dzień tygodnia w
judaizmie,
26) bawół z wyspy Celebes,
27) największa pustynia na
Ziemi,
30) dawna księga zawierająca
psalmy,
31) przeskoda na drodze,
34) Ronald, 40. prezydent Sta-
nów Zjednoczonych,
38) Wojciech, reżyser filmu
„Przedwiośnie”,
39) ... Bugs, zwierzak z kres-
kówki,
40) auto z fabryki Toyoty,
41) droga na przełaj,
42) gotówka na czarną godzinę.
- Pionowo:**
1) wiosenny kwiat, szafran,
2) nakrycie głowy biskupa,
3) element średniowiecznych
fortyfikacji,
4) ruchoma część wagi,
5) pojemnik na atrament,
6) miejsce bitwy wojsk napo-
leońskich z armią rosyjską
w 1812 r.,
7) ssak z rodziny żyrafowatych,
8) ozdoba mankietu koszuli,
9) przyrząd optyczny do ob-
serwacji dali,
10) groźna choroba oczu,
20) miłośnik piękna i harmonii,
22) mocna karta w talii,
24) górką z nawianego śniegu,
25) kajzerka lub grahamka,

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42

AUTOPROMOCJA 0110987265

Tvoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

85 875 07 30

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 174

K	A	R	C	Z	O	C	H	I	P	A	R	S	I	F	A	L
O	S	M	A	A	U	L	G	A	Z	E	E	E	E	E	E	E
S	C	K	A	D	R	K	W	A	K	E	S	S	S	S	S	S
M	A	Z	U	R	U	T	R	A	T	A	W	Y	R	A	Z	
O	E	E	E	M	E	G	A	I	C							
S	Z	K	O	T	A	R	K	A	N	A	L	G	A	R	Z	
L	C	I	A	A	O	S	O	O								
K	O	C	H	A	N	K	O	W	I	E	Z	M	A	R	O	N
T	R	I														
P	O	W	A	G	A											
E	A	R														
R	A	D	I	A	N											
S	E	F														
J	U	R	K	I												
A	A	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	C	N			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wszystko Ci sprzyja, więc
działaj odważnie. Horoskop
dzienny zapowiada, że ktoś
zaskoczy Cię dobrym słowem
oraz wsparciem.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dziś skup się na relacjach
z innymi osobami. Horoskop
na dziś mówi, że szczerść
przyniesie ulgę. Unikaj
konfliktów o drobniaczki.

Baran (21.03 - 19.04)
Pomysł, który przyjdzie Ci
do głowy, okaże się cenny. Za-
ufaj intuicji i notuj. Horoskop
dzienny na czwartek wróży,
że wiele na tym zyskasz.

Byk (20.04 - 20.05)
Czas na domowe przyjem-
ności. Nie daj się wciągnąć
w cudze emocje – horoskop
dzienny ostrzega, że może
to mieć fatalne skutki.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz! Horoskop
na dziś zapowiada wyraźnie,
że Twoja pewność siebie
przyciągnie uwagę. Wyko-
rzystaj to z rozwagą.

Rak (22.06 - 22.07)
W Twoim otoczeniu pojawi się
drobne zamieszanie. Zachowaj
spokój. Horoskop dzienny
na czwartek mówi, że rozwią-
zanie przyjdzie samo.

Lew (23.07 - 22.08)
Zadbaj o równowagę między
obowiązkami a odpoczyn-
kiem. Horoskop dzienny mó-
wi, że dzięki temu wieczór
przyniesie Ci ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)
Emocje wezmą górę, lecz nie
tłum ich – wyraż je mądrze.
Horoskop na dziś wyraźnie
zapowiada, że znajdziesz
zrozumie u wielu osób.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja odkrywaniu no-
wych pasji. Postaw na spon-
taniczność. Horoskop dzien-
ny na czwartek mówi, że do-
brze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czas na porządki w planach.
Nie bój się zmieniać kierun-
ku. Horoskop dzienny zapo-
wiada, że może to być po-
czątek czegoś lepszego...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja kreatywność zachwy-
ci innych. Horoskop na dziś
to wskazówka, by podjąć się
zadania, które było odkłada-
ne od dłuższego czasu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca, nie tylko
rozumu. Horoskop dzienny
na czwartek wróży, że drob-
ny gest dziś może mieć
wielkie znaczenie dla kogoś.

Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczyta ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduję, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszymy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świec na dużej makiety Empire State Building. Na zewnątrz wieżochęk wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi

zacząć zadawać pytania selekcjonerowi Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów rodo-

wionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warto zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozszadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©©

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już za niespełną dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarnantą Wamą”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwa naście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

Harmonogram „grupowy” Polaków:

* 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);

* 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);

* 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy). ©©



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem

grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przezwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spisać finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietruszewski, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkar-

skich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwier Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Jagiellonia strzela dużo goli i wygrywa, BAF Bonito wciąż jest na dnie tabeli

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

FUTSAL. Białostoccy pierwszoligowcy nadrobili zaległości. Bardzo dobrze spisali się Jagiellonia Futsal, wygrywając na wyjeździe z Futsalem Szczecin 5:0.

Zespół ze Szczecina potrafi być groźny i na koncie ma już m. in. wyjazdowe zwycięstwo 2:1 z należąca do czołówki ekipa Red Devils Chojnice. W starciu z Jagiellończykami gospodarze byli jednak bezradni. Już w 12. minucie było 3:0 dla białostoczian, a po przerwie goście dołożyli jeszcze dwa trafienia.

Żółto-Czerwoni wcześniej zademonstrowali bardzo dobrą skuteczność także w meczu Pucharu Polski, wygrywając na wyjeździe 9:1 z Jaguarem Gdańsk i awansując do 1/16 finału.

Wciąż nie wiedzie się drużynie BAF Bonito. Beniaminek przegrał na wyjeździe z Wiarą Lecha Poznań 2:7 i z zerowym dorobkiem punktowym zamyka tabelę.

O ile porażka w stolicy Wielkopolski z liderem I ligi nie jest tragedią i można było jej się spodziewać, to beniaminek jest w fatalnej sytuacji nie tylko w tabeli, ale też biorąc pod uwagę sprawy kadrowe.

Przegrywamy 7:2 z liderem tabeli w Poznaniu, kończąc mecz zaledwie pięcioma zdro-

wymi zawodnikami z pola. Kilku zagrało całą drugą połowę bez żadnej zmiany. Tak trudnej sytuacji kadrowej nie mieliśmy chyba od początku istnienia Bonito, mimo pozornie szerokiej kadry - czytamy w mediach społecznościowych BAF Bonito.

Oby sytuacja szybko się poprawiła, bo przed białostoczianami seria gier z rywalami z dolnych rejonów tabeli. Można się przełamać i opuścić ostatnie miejsce w tabeli. Już w sobotę - 15 listopada BAF Bonito podejmie Futsal Szczecin. Tego samego dnia Jagiellonia zmierzy się u siebie z AZS-em UG Gdańsk, a Futbalo wyjedzie do Łęborka. ©©

WYNIKI

Futsal Szczecin - Jagiellonia Futsal Białystok 0:5 (0:3). Bramki dla Jagiellonii: Helver Tachack - dwie, Ołeksandr Kolesnykow, Piotr Skiepkio i Kamil Kucharski.
Wiera Lecha Poznań - BAF Bonito Białystok 7:2 (3:1). Bramki dla BAF Bonito: Mikołaj Siemieniuk i trafienie samobójcze.
LSSS Łębork - TAF Toruń 5:2.

1. Wiera Lecha Poznań	7	19	45-16
2. Jagiellonia Białystok	7	16	41-14
3. LSSS Łębork	7	16	37-15
4. Red Devils Chojnice	7	13	24-21
5. AZS UW Wilanów	7	12	22-22
6. Futbalo Białystok	7	11	28-22
7. AZS UG Gdańsk	7	9	27-25
8. Futsal Szczecin	7	9	17-30
9. KS Gniezno	7	7	26-37
10. LZS Dragon Bojano	7	6	22-43
11. TAF Toruń	7	3	14-32
12. BAF Bonito Białystok	7	0	14-40



Jagiellończycy mają ostatnio sporo powodów do radości. Strzelają dużo goli i odnoszą wysokie zwycięstwa.

KOSZYKÓWKA

Beniaminek wciąż bez przełamania. Ósmą porażkę w ósmym pierwszoligowym spotkaniu poniosły Żubry Abakus Okna Białystok. Tymrazem podlaski beniaminek został pokonany w Łodzi przez ŁKS Coolpack 89:62 (13:13, 22:15, 27:20, 27:14). Najwięcej punktów dla pokonanych rzucili: Cezary Karpik 16, Karol Kutta 13, Roman Janik 10, Benjamin Didier-Urbaniak 8, Krystian Tyszk 6, Bartosz Proczek 4. **MARK**



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

SIATKÓWKA

Znów są na ostatnim miejscu W II lidze siatkarzy zespół REA BAS Białystok przegrał na wyjeździe z MTS-em Międzyrzec Podlaski 0:3 (21:25, 28:30, 17:25) i ponownie znalazł się na ostatnim miejscu w tabeli. **KW**

Wielkie strzelanie w cieniu rasistowskiego incydentu

Mariusz Klimaszewski, (KW)
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Aż bramek padło w 16 kolejce podlaskiej IV ligi. Daje to niesamowitą średnią 5,5 gola na mecz.

Aż dziesięć goli kibice zobaczyli w starciu Hetmana Tykocin z Turem Bielsk Podlaski. Oba zespoły strzeliły po pięć bramek i padł remis 5:5.

Aż trzech piłkarzy popisał się strzeleniem czterech goli. Tym wyczynem popisali się: Jakub Gołdowski z Czarnych Czarna Białostocka w meczu z LZS Krynki (6:1), Marcin Bazyłowski z Tura Bielsk Podlaski w spotkaniu z Hetmanem Tykocin (5:5) oraz Karol Styś z Pioniera Brańsk w potyczce z Orłem Kolno.

Niestety, grad strzelonych goli przyciemnił incydent z Zambrowa, gdzie podczas meczu Olimpii z Promieniem Mońki, grupa sympatyków gospodarzy śpiewała obraźliwe piosenki i wznosiła rasistowskie okrzyki pod adresem czarnoskórego zawodnika gości Jesse'go Andoha.

Oba kluby wydały oświadczenia w sprawie incydentu, a sprawą zajął się już Wydział Wychowania i Dyscypliny Podlaskiego Związku Piłki Nożnej.

Sam mecz zakończył się zwycięstwem Olimpii 2:1 co sprawiło, że lider z Zambrowa zakończy pierwszą rundę



FOT. EWA BUIKO-ZIELIŃSKA

Sprawą obrażania w Zambrowie Jesse'go Andoha (z lewej) zajmie się Podlaski ZPN

z kompletem wygranych na własnym stadionie. ©©

WYNIKI KOLEJKI

LZS Krynki - Czarni Czarna Białostocka 1:6 (0:0). Bramki: Artemiuk (88) - Gołdowski - cztery (50, 55, 59, 61), Wynimko (65), Chomko (79).
Olimpia Zambrow - Promień Mońki 2:1 (1:1). Bramki: Gąsior (21), Dąbrowski (76) - Głódź (43).
Hetman Skłodowscy Tykocin - Tur Bielsk Podlaski 5:5 (2:3). Bramki: Sawicki (10), Szoł (12), Chilman (66), Huczek - dwie (73, 88) - Bazyłowski - cztery (20, 32, 42, 90), Zakiewicz (85).
Pionier Brańsk - Orzeł Kolno 9:0 (3:0). Bramki: Zawadzki (3), K. Kosiński - dwie (31,

43), Kulik (51), Styś - cztery (56, 60, 77, 88), Melao (57-samobójcza).
Wissa Szczuczyn - Krypnianka Krypno 4:1 (2:0). Bramki: Zaczkowski (33), Świderski (45), Chaika (53), Woronczenko (81) - Haponik (69).
Sparta Augustów - KS Śniadowo 1:2 (0:1). Bramki: Łada (75) - Tarnowski (21), Cychol (90).
Ruch Wysokie Mazowieckie - Supraślanka Supraśl 2:2 (1:2). Bramki: Kostro (30), Jackie-wicz (90) - Maciejuk (34), Kuczyński (45).
KS Michałowo - Warmia Grajewo 1:1 (1:1). Bramki: Trofimczuk (18) - Sawicki (16).
MOSP Białystok - Turośnianka Turośń Kościelna 2:5 (1:3). Bramki: Pawluczuk (36), Nikitiuk (67) - Targoński (6-samobójcza), Kuprianowicz (42), Klejno (45), Dziekoński (48), Rakowski (51).

1. Olimpia Zambrow	16	45	65-8
2. Pionier Brańsk	16	36	60-22
3. Turośnianka Turośń K.	16	33	50-25
4. Warmia Grajewo	16	32	42-26
5. Ruch Wysokie Maz.	16	31	48-19
6. Tur Bielsk Podlaski	16	28	35-35
7. Hetman Tykocin	16	28	48-51
8. Wissa Szczuczyn	14	27	47-18
9. Promień Mońki	15	23	39-28
10. Czarni Czarna B.	16	22	36-34
11. KS Śniadowo	15	18	31-38
12. Orzeł Kolno	16	18	30-45
13. Supraślanka Supraśl	16	16	34-35
14. Krypnianka Krypno	16	15	30-51
15. LZS Krynki	16	11	26-57
16. KS Michałowo	16	11	17-51
17. MOSP Białystok	16	4	16-60
18. Sparta Augustów	16	4	11-62

Do Białegostoku przyjadą wielkie gwiazdy

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. W 1/8 finału Ligi Mistrzów tenisistów stołowi SBR Dojlid Białystok zmierzą się jutro z niemieckim zespołem FC Saarbrücken.

Zawodnicy Dojlid będą mieli przeciwko sobie tenisistów ze światowego topu. W składzie niemieckiej ekipy są: Fan Zhen-dong - mistrz olimpijski, Truls Moregardh - wicemistrz świata, Darko Jorgić - mistrz Europy, Pa-

trick Franziska - mistrz Europy i wicemistrz olimpijski. Starcie z taką galaktyką gwiazd będzie dla naszych tenisistów ogromnym wyzwaniem, a wyeliminowanie obrońcy tytułu i awans Podlasiów do ćwierćfinału Ligi Mistrzów byłby ogromną sensacją. Białostoczanie nie mają jednak nic do stracenia i mogą zaprezentować się na tle tak mocnego rywala pełnię swoich umiejętności. Początek meczu jutro, o godz. 18 w hali ZSRol. przy ul. Sucho-wolca 26. Wstęp wolny. Re-wanż 16 grudnia. ©©



FOT. TOMASZ RUTKOWSKI

Piotra Chodorskiego i jego kolegów z SBR Dojlid Białystok czeka starcie z plejadą gwiazd tenisa stołowego